PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 95 (109) ROK II. WARSZAWA — CZWARTEK, 7 KWIETNIA 1949 R. WYDANIE F. CENA 5 ZŁ

Sojusz chłopów polskich i radzieckich

Przyjazd delegacji radzieckiej na Krajowy Zjazd Zw. Samopomocy Chłopskiej stanowi bardzo poważny wkład w dzieło pogłębienia stosunków między narodami ZSRR i Polski. Obok mocnych więzów solidarności klasowej łączących robotników obu krajów, obok coraz żywszej wymiany intelektualnej, przyjazd gości radzieckich, który nastąpił po wizycie chłopów polskich w USRR — jest dalszym etapem na drodze zacieśnienia sojuszu i przyjaźni między masami racującymi obu krajów, jest dalszym dowodem, że idea rzyjaźni sięga głęboko w masy ludowe i opiera się na uszonym fundamencie wspólnych dążeń. Miarą tego były spontaniczne owacje, jakimi delegaci na Kon- manifestowali swą gorącą sympatię dla kraju so- zmu.

a mas chłopskich Polski sprawa bezpośrednich kontak- z kołchoźnikami Związku Radzieckiego posiada donio- znaczenie. Sprawozdania jakie złożyli chłopi polscy po wrocie z ZSRR dały wyraz podstawowej, choć zaciekle alczanej przez reakcję wszelkiej maści prawdzie, o wyżości socjalistycznej formy gospodarki rolnej.

Żelazna kurtyna kłamstw reakcji, która nie mogąc ukryć ukcesów socjalizmu w miastach, główne swe wysiłki skoncentrowała na szkalowanie systemu gospodarki kolektywnej i która nie szczędziła najdzikszych oszczerstw na temat ustroju kołchozowego — ta żelazna kurtyna zerwana została przez bezpośrednie kontakty między chłopami polskimi i radzieckimi, przez bezpośrednią łączność, jaka nawiązana została również i na tym odcinku między obu krajami.

I coraz jaśniejsze się staje dla szerokich rzesz chłopów polskich, że tylko dzięki rewolucji socjalistycznej mógł Związek Radziecki przekształcić jeden z najbardziej zacofanych systemów rolnych na świecie w przodującą gospodarkę rolną. I wiadome się staje szerokim masom, że tylko ZSRR potrafił w stosunkowo krótkim czasie zapewnić ludności wiejskiej taki poziom dobrobytu, o jakim nawet marzyć nie mógł chłop rosyjski za czasów caratu. I znana się stała powszechnie ścisła więź między teorią a praktyką, która powoduje, że osiągnięcia Miczurina i Łysenki są nie tylko kamieniami węgielnymi na drodze poznawania tajemnic przyrody, ale zarazem przyczyniają się wydatnie do przeobrażenia oblicza ziemi radzieckiej. Z podziwem słuchały rzesze chłopskie o gigantycznym stalinowskim planie walki z posuchą, o pszenicy, która wędruje daleko na północ, o świetlicach, klubach i szkołach wiejskich, o poziomie mechanizacji rolnictwa, która prowadzi w coraz większym stopniu do przezwyciężenia różnic między miastem a wsią, o szybkiej odbudowie zniszczeń wojennych i o dostatku, w jakim żyją rolnicy z gospodarstw kolektywnych.

O tym wszystkim mówili na zjeździe Samopomocy Chłopskiej goście radzieccy, o tym wszystkim opowiadali po wsiach uczestnicy wycieczek chłopów polskich do ZSRR. W ten sposób sojusz klasy robotniczej i inteligencji pracującej obu krajów pomnożony zostaje przez sojusz chłopów polskich i radzieckich. W ten sposób wdzięczność dla kraju, którego rewolucja umożliwiła nam uzyskanie niepodległości i którego armia wyzwoliła nas z koszmaru hitlerowskiej okupacji — pomnożona została przez podziw dla rolnictwa socjalistycznego, które wykazało, że podobnie jak w przemyśle tak i w rolnictwie możliwy jest ciągły rozwój i postęp, że tak samo jak w mieście — tak samo na wsi możliwe jest zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka.

Wyrazem tego było gorące przywitanie delegacji radzieckiej i burzliwe owacje jakie towarzyszyły jej wystąpieniom. Wyrazem tego są słowa o przyjaźni polsko - radzieckiej, jakie tysiące delegatów na Zjazd głosić będą milionowym rzeszom chłopów polskich.

Nikt nie rozłączy chłopskich dłoni złączonych z dłońmi robotniczymi

III Krajowy Zjazd ZSCh zakończył swe obrady

(a) Dnia 5 bm., w trzecim dniu obrad Krajowego Zjazdu ZSCh toczyła się w dalszym ciągu dyskusja, w której zabierali głos liczni delegaci. W toku dyskusji głos zabrał tow. poseł Hilary Chełchowski — kierownik wydziału rolnego KC PZPR. W godzinach popołudniowych Kongres jednomyślnie uchwalił Deklarację III Zjazdu, nowy statut ZSCh i dokonał wyboru władz. Na stanowisko prezesa został ponownie wybrany ob. Stefan Ignar. Szczególnie serdecznym momentem ostatniego dnia obrad było wystąpienie ukraińskiej kołchoźniczki, Sawczenko, przyjętej żywiołowymi owacjami przez zgromadzonych chłopów. W godzinach wieczornych goście radzieccy i członkowie prezydium Zjazdu udali się na przyjęcie do Prezesa Rady Ministrów, tow. J. Cyrankiewicza.

W dalszym ciągu toczącej się dyskusji nad wygłoszonymi na zjeździe referatami zabierali głos poza wymienionymi we wczorajszym numerze, liczni delegaci i goście.

Ob. Bączek z woj. wrocławskiego zwrócił szczególną uwagę na sprawę właściwego wykorzystania kadr pracowników i aktywistów ZSCh.

Dłuższe przemówienie wygłosił wiceprezes ZSCh Wacław Schayer, który nawiązując do referatu tow. Bodalskiego, omówił zadania koła gromadzkiego.

Przemawiający w dalszym ciągu dyskusji ob. Wójcik z lubelskiego zajął się specjalnie pracą nowych zrzeszeń branżowych.

W dalszym ciągu dyskusji przemawia ob. Słota z pow. pułtuskiego. Mówca zwraca uwagę na konieczność rozbudowy ośrodków zdrowia na wsi i apeluje do lekarzy, aby osiedlali się w wioskach.

Ob. Zawistowski — 76-letni chłop z pow. Ostrów Mazowiecka — wezwał delegatów, aby przenieśli uchwały i wytyczne przyjęte na zjeździe do swych wsi aby tam zostały one w pełni zrealizowane. Dłużej zatrzymał się mówca na sprawach oświatowych i stwierdził, że dziś chłopi korzystać mogą w pełni ze wszystkich szkół.

„Ja posyłam teraz do szkół nie tylko wnuków, ale i prawnuków". W zakończeniu swego przemówienia mówca zaapelował do zebranych o walkę z marnotrawstwem w gospodarce rolnej.

Ob. Zofia Bałtel w imieniu kobiet woj. olsztyńskiego, zorganizowanych w kołach gospodyń wiejskich złożyła Zjazdowi meldunek o wykonaniu zobowiązań, powziętych dla uczczenia III Krajowego Zjazdu ZSCh.

(Dokończenie na str. 2)

Radzieccy goście ZSCh



Na zdjęciu — kołchoźnicy radzieccy, którzy przybyli na Zjazd Samopomocy Chłopskiej — w czasie przyjacielskiej pogawędki z polskimi chłopami i robotnikami

KP Włoch nawołuje do czujności wobec prowokacji faszystowskich

(f) RZYM, (PAP). Sekretariat włoskiej partii komunistycznej ogłosił komunikat, w w którym zwraca uwagę wszystkich członków partii i wszystkich prawdziwych demokratów na nową kampanię prasy rządowej i przedstawicieli rządu, insynuujących jakoby komuniści przygotowywali akcję powstańczą.

Analogiczna kampania, wzmagana przez publikowanie fałszywych dokumentów, prowadzona była również w czerwcu i lipcu roku ubiegłego i zakończyła się zamachem na przywódcę partii Togliatti'ego.

Fakty te powinny zmusić członków partii, kierowników organizacyj partyjnych i wszystkich szczerych demokratów do zwiększenia czujności w celu przeszkodzenia wszystkim możliwym prowokacjom. Stanowisko partii w istniejącej sytuacji zostało podane do wiadomości obu Izb parlamentu i całego kraju.

Stanowisko to sprowadza się do tego, ażeby umożliwić narodowi włoskiemu przekonanie się, iż polityka zagraniczna obecnego rządu, która związała Włochy z paktem agresywnym, grozi ściągnięciem na kraj strasznej klęski.

Sekretariat podkreśla z zadowoleniem, że masy, idące za partią komunistyczną, oraz wszystkie warstwy ludności i grupy, reprezentujące różne klasy społeczne, entuzjastycznie popierają kampanię w obronie pokoju, demaskując podżegaczy wojennych.

W zakończeniu sekretariat zaznacza, że konstytucja włoska gwarantuje obywatelom i partiom politycznym możliwość swobodnego wyrażania swych poglądów nawet w tym wypadku, jeśli poglądy te są sprzeczne z opinią rządu i większości parlamentarnej.

„Każda próba pogwałcenia tych norm jest próbą przywrócenia faszyzmu" — stwierdza sekretariat partii komunistycznej.

Pod paktem atlantyckim złożyli podpisy ministrowie ale nie narody

Opinia publiczna 12 państw potępia rządy za udział w pakcie

Przygotowana z hollywoodzkim przepychem „uroczystość" podpisania paktu atlantyckiego spotkała się na całym świecie z reakcją, którą streścić można w jednym zdaniu: pod paktem złożyło podpisy 12 ministrów, ale nie 12 narodów, które pragną utrzymania pokoju i wbrew swoim rządom uważają pakt atlantycki za pakt agresji.

WASZYNGTON. TELEPRESS — Henry Wallace, przywódca amerykańskiej Partii Postępowej, oświadczył wczoraj wieczorem w N. Jorku, że przystąpienie Hiszpanii faszystowskiej do paktu atlantyckiego jest tylko kwestią czasu.

Wallace określił pakt atlantycki, jako „realizację pragnień i marzeń gen. Franco oraz Hitlera".

Bez zasięgnięcia opinii narodu

(a) LONDYN. (PAP). — W związku z podpisaniem paktu atlantyckiego prasa brytyjska wypisuje przeważnie hymny pochwalne na jego cześć. Niektóre dzienniki ujawniają jednak sceptycyzm co do praktycznych następstw tego paktu.

Konserwatywny „Daily" ubolewa, że wśród sygnatariuszy paktu atlantyckiego brak.... Hiszpanii frankistowskiej i Niemiec.

„Daily Worker" podkreśla, że Bevin złożył podpis pod paktem atlantyckim bez zasięgnięcia opinii narodu brytyjskiego i twierdzi, że pakt jest wymierzony nie tylko przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, lecz również przeciwko robotniczym ruchom postępowym w Europie zachodniej. Jest on sprzeczny z Kartą ONZ jak również z zobowiązaniami, przyjętymi przez Anglię w ramach sojuszu brytyjsko - radzieckiego. Stanowi on jednocześnie złamanie przyrzeczeń wyborczych Partii Pracy, która w roku 1945 obiecywała wzmocnienie sojuszu ze Zw. Radzieckim.

Wiceprzewodniczący Komitetu Wykonawczego brytyjskiej partii komunistycznej — Palme Dutt przemawiając na wiecu w Londynie stwierdził, że mocarstwa zachodnie wstępują znowu na starą drogę polityki antyradzieckiej, utorowaną przez Hitlera. Pakt atlantycki nie jest ani paktem pokoju, ani paktem obrony W. Brytanii. Jest to pakt, który przekształca W. Brytanię w jedną z amerykańskich baz wojskowych.

KOPENHAGA. TELEPRESS. — Dziennik liberalny „Politiken" podał dziś do wiadomości, że „gdy sekretarz poselstwa ZSRR wręczył duńskiemu ministrowi spraw zagranicznych memorandum radzieckie, premier Hedtoft uważał za konieczne obudzić w nocy króla Fryderyka oraz zwrócił się do ministra obrony Hansena, z prośbą o skontaktowanie się z dowódcami sztabu. Pozostałych ministrów zawiadomiono, że mają być przygotowani na odbycie każdej chwili narady gabinetowej".

„Odwołanie alarmu" nastąpiło dopiero w chwili, gdy tekst memorandum został zupełnie dokładnie przetłumaczony.

Niemniej jednak incydent powyższy wskazuje na nieczyste sumienie rządu oraz świadomość tego, że przystępując do paktu atlantyckiego popełnił prowokację.

Omawiając podpisanie paktu atlantyckiego, dziennik „Land og Folk" przypomina, że w roku 1941 rząd duński podpisał zmontowany przez Niemcy hitlerowskie tzw. pakt antykominternowski, który cały naród duński uznał za prowokację. Pakt atlantycki — pisze dalej „Lang og Folk" — jest taką samą prowokacją w stosunku do narodu duńskiego, który paktu tego — podobnie jak paktu antykominternowskiego — nigdy nie uzna.

(a) RZYM. (PAP). — W poniedziałek, w dniu w którym min. Sforza podpisywał w Waszyngtonie pakt atlantycki, setki tysięcy robotników największych fabryk włoskich przerwały pracę na znak protestu przeciwko temu paktowi.

(a) RZYM. (PAP). — Związek kobiet włoskich, liczący 3 miliony członkiń, wysłał do Trumana list, kończący się słowami:

„Podczas gdy minister włoski podpisuje w imieniu rządu, ale nie w imieniu narodu włoskiego, pakt atlantycki, my wyrażamy nasze stanowisko krótko: „Precz z paktem atlantyckim! Będziemy walczyć o pokój!"

»Chciałabym, by hasło Czynu 1-Majowego podjęły wszystkie kobiety pracy«

Śląskie robotnice odpowiadają na apel górnika Apryasa

Apel górnika Apryasa znalazł szeroki oddźwięk wśród robotnic śląskich zakładów pracy. Pierwsze odpowiedziały nań kobiety największej w Polsce huty „Pokój" w Nowym Bytomiu. Cztery ładowaczki — przodownice pracy z załogi wielkich pieców, wykonujące jedną z najtrudniejszych i najcięższych prac, jaką jest ładowanie rudy do wózków, zobowiązały się w kwietniu przekroczyć wykonywane dotychczas normy.

27-letnia przodownica Zydek Aniela, pracująca od czterech lat na oddziale wielkich pieców, która zajęła przodujące miejsce wśród całego zespołu ładowaczy, uzyskując wyższe normy od zatrudnionych tam mężczyzn, zobowiązała się w kwietniu wykonać 155 proc. normy. Najstarsza spośród czterech przodownic — 42-letnia Weronika Christ, która w ciągu ostatnich trzech miesięcy wykonywała średnio 142,2 proc. normy, postanowiła wykonać w tym samym miesiącu 150 proc. normy. Do wykonania normy w 145 proc. zobowiązała się przodownica Wanda Żukowska Helena Lampert zadeklarowała osiągnąć dla uczczenia święta klasy robotniczej 140 proc. normy.

O wielkim entuzjazmie, z jakim kobiety podjęły zobowiązania, świadczy wypowiedź przodownicy Żukowskiej.

„Przyjęta przeze mnie norma nie jest ostateczna — powiedziała ob. Żukowska. Dołożę wszelkich starań, aby wykonać jeszcze więcej. Chciałabym, aby wszystkie pracujące kobiety podjęły zobowiązania na cześć Święta Pracy".

Zobowiązania zbiorowe

W Ministerstwie Odbudowy na Ogólnym Zebraniu pracowników, które się odbyło dnia 26 marca 1949 r. w związku z „Czynem 1 Majowym" powzięto rezolucję przyspieszenia realizacji zaplanowanych zadań i projektów, wzmożenia współzawodnictwa pracy, podjęcia akcji szkoleniowej wśród pracowników oraz zwiększenia oszczędności przewidzianych w planie do dnia 1 Maja b. r. W związku z powyższą akcją jednostki organizacyjne min. Odbudowy zgłoszą swoje wnioski.

Równocześnie wezwano wszystkie organa Ministerstwa Odbudowy do realizacji „Czynu 1 Majowego" na odcinku ich pracy.

33.900.000 młodzieży uczy się w szkołach ZSRR

(a) MOSKWA. (PAP). Poniedziałkowe obrady XI Zjazdu Komsomołu były poświęcone dyskusji nad referatem Jesszowej o pracy Komsomołu w szkole.

Minister oświaty Wozniesieński zakomunikował zebranym, że w szkołach radzieckich wszystkich typów uczy się obecnie 33.900 tys. młodzieży.

Skład nowego tymczasowego rządu demokratycznej Grecji

(a) PARYŻ. (PAP). Agencja Elefteri Ellada ogłosiła listę członków nowego tymczasowego rządu demokratycznego w Grecji, w skład którego weszli przedstawiciele partii komunistycznej, partii agrarnej, Generalnej Konfederacji Pracy i innych demokratycznych organizacji greckich.

Premierem tymczasowego rządu demokratycznego został Dymitros Partsalides, sekretarz generalny EAMu, zaś wicepremierem z ramienia partii komunistycznej Janis Joanides. Tekę ministra spraw zagranicznych objął Petros Roussos, zaś tekę ministra spraw wojskowych — generał Dymitros Vlantas.

(a) PARYŻ. (PAP). Agencja Elefteri Ellada komunikuje, że sekretarz generalny komunistycznej partii Grecji Nikos Zachariades mianowany został przewodniczącym Najwyższej Rady Wojennej.

DZIŚ W NUMERZE:

Komunikat o obradach plenum KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej

(a) SOFIA. (PAP). W dniach 26 i 27 marca br. obradowało plenum KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Na porządku dziennym była sprawa „błędów politycznych i antypartyjnego stanowiska tow. Trajczo Kostowa". Ogłoszony w dzienniku „Rabotniczesko Dieło" komunikat KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej podaje uchwaloną jednomyślnie podczas tego plenum rezolucję, w której m. in. czytamy:

KC Komunistycznej Partii Bułgarii na posiedzeniu w dniach 26 i 27 marca 1949 r., po wysłuchaniu referatu tow. Kolarowa, który w imieniu Biura Politycznego omówił błędy polityczne oraz antypartyjne stanowisko tow. Trajczo Kostowa stwierdza co następuje:

1) Tow. Trajczo Kostow prowadził nieszczerą i nieprzyjazną politykę w stosunku do Zw. Radzieckiego, wykazując nacjonalistyczne odchylenie.

2) W toku decydowania najważniejszych spraw państwowych tow. Trajczo Kostow systematycznie podważał zasady zespołowego kierownictwa na terenie partii i w łonie rządu, ograniczał inicjatywę poszczególnych ministrów i przeszkadzał we wzmacnianiu prawdziwego demokratycznego systemu rządu.

3) Tow. Trajczo Kostow usiłował rozpalić frakcyjną walkę wewnątrz partii. Dopuścił się on też świadomych usiłowań wzbudzenia nieufności w stosunkach między KPB i WKP(b).

4) W swych usiłowaniach samokrytyki tow. Trajczo Kostow okazał się nieszczery, co uwydatniło się zwłaszcza podczas obrad plenum KC, kiedy podjął on otwarcie walkę z Biurem Politycznym i jego decyzjami.

Biorąc powyższe pod uwagę Komitet Centralny KPB postanowił:

1) Zatwierdzić sprawozdanie Biura Politycznego, złożone przez tow. Kolarowa, omawiające błędy polityczne i antypartyjne stanowisko tow. Trajczo Kostowa.

2) Zatwierdzić decyzję Biura Politycznego, wyciągając następujące wnioski organizacyjne w stosunku do tow. Trajczo Kostowa:

a) usunąć tow. Trajczo Kostowa z Biura Politycznego.

b) zwolnić tow. Trajczo Kostowa ze stanowiska zastępcy prezesa Rady Ministrów oraz przewodniczącego Komitetu do spraw gospodarki i finansów,

3) Zobowiązać Biuro Polityczne do powiadomienia członków partii o decyzjach w sprawie tow. Trajczo Kostowa,

4) Komitet Centralny KPB wyraża głębokie przekonanie, że cała partia zjednoczy się wokół powziętych decyzji, zaostrzy czujność, zmobilizuje swe siły w walce przeciwko nacjonalizmowi, wzmoże akcję uświadamiającą w duchu proletariackiego internacjonalizmu, jeszcze konsekwentniej będzie szła śladami swego nauczyciela i wodza tow. Dymitrowa i jeszcze wyżej wzniesie sztandar Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina.

Wbrew knowaniom reakcji naród fiński dotrzyma paktu przyjaźni z ZSRR

(a) MOSKWA. (PAP). Agencja TASS donosi z Helsinek, iż z okazji rocznicy podpisania paktu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między ZSRR i Finlandią odbył się tam wielki wiec, zorganizowany przez Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego. (DZNF).

Na wiecu, który zgromadził około 25 tys. osób, wygłosili przemówienia przewodniczący socjalistycznej partii jedności, poseł Virtanen oraz przewodnicząca klubu poselskiego DZNF — Herta Kuusinen.

Virtanen oświadczył, że cały naród fiński jest zaniepokojony akcją pewnych kół, które prowadzą jawną propagandę antyradziecką, powodując w ten sposób pogarszanie się stosunków ze Zw. Radzieckim. Naród fiński jest zdecydowany wykonać całkowicie układ zawarty w jego imieniu ze Zw. Radzieckim, — układ, który daje mu szerokie możliwości swobodnego rozwoju.

Herta Kuusinen oświadczyła, że reakcja fińska usiłuje pomniejszyć znaczenie paktu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy z ZSRR. Lecz naród fiński wie dobrze, że podpisanie tego paktu zapoczątkowało nową erę w dziejach Finlandii.

Wystąpienie Virtanena i Kuusinen były niejednokrotnie przerywane burzliwymi owacjami i okrzykami na cześć przyjaźni fińsko - radzieckiej i Zw. Radzieckiego.

Prasa ZSRR o haniebnej roli interwencji imperialistycznej w latach wojny domowej

(f) MOSKWA (PAP). W związku z rocznicą wyzwolenia północnych obszarów Rosji od angielskich, amerykańskich, francuskich imperialistów i wojsk białej gwardii — wychodzący w Archangielsku dziennik „Prawda Siewiera" opublikował szereg dokumentów, charakteryzujących terrorystyczną, kolonialną politykę prowadzoną przez mocarstwa imperialistyczne na okupowanych terenach radzieckich.

Autor przypomina, że Amerykanie i Anglicy spalili wiele wsi grabiąc bezlitośnie ludność miejscową. Anglicy i Amerykanie stworzyli na okupowanych przez siebie terenach gęstą sieć obozów koncentracyjnych i więzień, do których wtrącili 52 tysiące ludzi t. zn. 17 proc. całej miejscowej ludności.

Interwencjoniści anglo-amerykańscy równocześnie grabili bogactwa naturalne, wywozili produkty rolnicze i przemysłowe doprowadzając gospodarkę zajętych przez siebie terenów do całkowitego upadku.

Nawiązując do dokumentów, opublikowanych przez dziennik archangielski, „Prawda" z dnia 5 bm. przypomina, że prości ludzie w Stanach Zjednoczonych byli wówczas przeciwni interwencji.

Dokumenty opublikowane w dzienniku archangielskim — pisze „Prawda" — są bardzo pouczające. Charakteryzuje one oblicze anglo-amerykańskich imperialistów i przypominają zarazem, jak bohaterska Armia Czerwona pod kierownictwem partii Lenina — Stalina rozgromiła interwencjonistów na północy i przepędziła ich z ziemi radzieckiej.

Zwiększona podaż mięsa na terenie całego kraju

Dzięki znacznej poprawie, jaka nastąpiła w ostatnich tygodniach w dziedzinie skupu żywca, na zaopatrzenie wielkich miast i głównych ośrodków przemysłowych, Centrala Mięsna przeznaczyła ilości mięsa poważnie przekraczające normalne zapotrzebowanie.

Katowice i okręg przemysłowy, które otrzymywały dotychczas tygodniowo 1.300 — 1.400 ton mięsa, otrzymują na ostatnie dwa tygodnie przed świętami ok. 3 600 ton. Ponadto okręg śląski zaopatrzony będzie w pewne ilości drobiu i szynek w puszkach

Warszawa, której przeciętne zapotrzebowanie na mięso wynosi 650 ton tygodniowo, ma zapewnione na tydzień bieżący i następny (przedświąteczny) ok. 1.640 ton.

W Łodzi sytuacja na odcinku mięsnym wykazuje wyraźną poprawę. W ub. sobotę w sklepach pozostały nawet pewne ilości niesprzedanego mięsa. Za miast normalnych 380 — 400 ton tygodniowo, na potrzeby Łodzi przeznacza się obecnie w ciągu dwu tygodni 1.250 ton mięsa, przy czym zapewniona została dodatkowo znaczna rezerwa.

Gdynia, Gdańsk i Sopot wykazywały normalne zapotrzebowanie ok. 200 ton mięsa na tydzień obecnie miasta woj. gdańskiego otrzymają 570 ton z przerzutów i skupu miejscowego. Miasta portowe zaopatrzone będą w większe ilości szynek w puszkach.

Pomyślnie przedstawia się też zaopatrzenie świąteczne Wrocławia, który posiada już na zamrażalni rezerwę ok 250 ton i otrzyma dodatkowo w drodze przerzutów kilkaset ton mięsa.

Również Kraków nie będzie odczuwał trudności mięsnych, gdyż oprócz rezerwy (180 ton) otrzymuje obecnie z innych województw 250 ton mięsa.

Prasa radziecka o zjeździe ZSCh

(a) MOSKWA. (PAP). Prasa radziecka poświęca wiele uwagi zjazdowi Związku Samopomocy Chłopskiej.

„Prawda" w korespondencji z Warszawy podkreśla masowość tego zjazdu i udział wielu delegacji robotniczych. Opisując szczegółowo przebieg zjazdu korespondent warszawski „Prawdy" zwraca uwagę na gorące przyjęcie z jakim spotkała się delegacja kołchoźników radzieckich i na entuzjastyczne owacje ku czci Generalissimusa Stalina i przyjaźni polsko - radzieckiej.

Korespondent „Izwiestii" kreśli rozwój Związku Samopomocy Chłopskiej od zjazdu w roku 1944, stwierdzając, że obecnie masy chłopskie są ściśle sprzymierzone z klasą robotniczą pod wodzą PZPR, odsuwając bogaczy wiejskich od wpływów na działalność Związku.

Wizyta ambasadora RP u nowego ministra sił zbrojnych ZSRR

(a) MOSKWA. (PAP) Ambasador RP w Moskwie Marian Naszkowski złożył w dniu 4 kwietnia wizytę ministrowi sił zbrojnych ZSRR marszałkowi Wasilewskiemu.

Ambasadorowi towarzyszył attache wojskowy ambasady gen. dyw. Prus - Więckowski.

Akademia ku czci Słowackiego w Moskwie

(a) MOSKWA. (PAP). W sali Centralnego Domu Pracowników Sztuki w Moskwie odbyła się uroczysta akademia dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Słowackiego. Akademię zorganizowali: Związek Pisarzy Radzieckich, Komitet Słowiański ZSRR oraz Radzieckie Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą.

Akademię zagaił poeta Tichonow. Po odegraniu polskiego i radzieckiego hymnów państwowych, poeta Szczipaczow wygłosił referat o życiu i twórczości Słowackiego. Z kolei ambasador Naszkowski wyraził serdeczną wdzięczność organizatorom akademii, stwierdzając, że jest ona jeszcze jednym dowodem niezachwianej przyjaźni pomiędzy narodem polskim a narodami ZSRR.

Wizyta zespołu Teatru Dramatycznego z Moskwy

(a) W związku z przyjazdem do Warszawy zespołu Państw. Teatru Moskiewskiego Dramatycznego, który w dn. 6 bm. rozpoczyna gościnne występy na scenie Państw. Teatru Polskiego, odbyła się w siedzibie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej konferencja prasowa z udziałem kierowników Teatru Moskiewskiego.

Kierownik artystyczny teatru i główny jego reżyser, artysta ludowy, laureat nagrody Stalina, Mikołaj Ochłopkow, zapoznał zebranych z dziejami Państwowego Moskiewskiego Teatru Dramatycznego oraz zanalizował jego oblicze ideowe, które jest dziś charakterystyczne dla wszystkich teatrów radzieckich.

Zgromadzenie Generalne ONZ

(a) NOWY JORK, (PAP). — We wtorek, 5 kwietnia po południu wznowiono sesję Generalnego Zgromadzenia ONZ, którą przerwano w połowie grudnia ub. r. w Paryżu.

Otwarcia sesji dokonał obecny przewodniczący Generalnego Zgromadzenia, dr Evatt (Australia).

Scelba zainaugurował nową serię prowokacji

(a) RZYM. (TELEPRESS). Minister spraw wewnętrznych, Scelba, wygłosił w Sienna pełne gróźb przemówienie, w którym stwierdził, że wkrótce rozpoczną się dalsze represje przeciwko komunistom, związkom zawodowym oraz stale rozwijającemu się Frontowi Pokojowemu. Przemówienie Scelby zawierało szereg gwałtownych ataków przeciwko K.P. Włoch i ZSRR.

W odpowiedzi na tę mowę, Komunistyczna Partia Włoch opublikowała oświadczenie, w którym przypomina, że podobna kampania pogróżek w ub. roku była preludium do planowanego zamachu na sekretarza generalnego Partii Komunistycznej, Togliattiego.

Oświadczenie Partii Komunistycznej zaleca wszystkim członkom Partii oraz szczerym demokratom najwyższą czujność, która zniweczy wszelkie prowokacje".

Uczeni, artyści, robotnicy i chłopi w delegacjach na Kongres Pokoju

Do Paryża napływają nieustannie nowe zgłoszenia

Do Komitetu organizacyjnego Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju napływają w dalszym ciągu zgłoszenia delegacji kongresowych. M. in. delegacje takie zgłosiły narody: Czechosłowacja, Węgry, Chiny Ludowe, Izrael.

(a) PRAGA (PAP). — Czechosłowacki komitet przygotowawczy światowego kongresu zwolenników pokoju ustalił skład 77-osobowej delegacji, która uda się do Paryża.

W skład delegacji wchodzą wybitni przedstawiciele życia politycznego, kulturalnego i naukowego, m. in. przewodnicząca Zgromadzenia Narodowego — Hodinowa - Spurna, minister zdrowia — ksiądz Plojhar, minister poczt — dr Neuman, pełnomocnicy rządu dr Horak i Novomesky, pisarze Nesval, Drda, Pujmanowa, dr Piler i Ponican, profesorowie uniwersytetów — dr Mukarowsky, dr Travnicek, dr Hromadka i dr Bober.

Delegacja węgierska

(a) BUDAPESZT (PAP). — Delegacja węgierska na Światowy Kongres w Obronie Pokoju w Paryżu będzie się składała z 40 osób.

W skład delegacji wejdą przedstawiciele Narodowego Komitetu Węgierskiej Inteligencji, Związku Pisarzy Węgierskich, Związku Profesorów, Muzyków, Artystów i Malarzy, Związku Kobiet Demokratycznych, Związku Robotników Rolnych, Związku Młodzieży Węgierskiej, Węgierskiej Rady Naukowej, oraz innych organizacji demokratycznych. Na czele delegacji będzie stał Józef Revai.

Oświadczenie demokratów chińskich

(a) LONDYN (PAP). — Agencja prasowa Chin Ludowych donosi, że w dniu 3 kwietnia br demokratyczne partie i ugrupowania chińskie wydały w Pekinie uroczyste wspólne oświadczenie, wyrażające solidarność z siłami pokojowymi świata.

Akces intelektualistów żydowskich

(a) PARYŻ (PAP). — Według doniesień z Tel Aviv, zrzeszenie postępowych działaczy kultury państwa Izrael, reprezentujące olbrzymią większość intelektualistów żydowskich, zgłosiło akces do Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

9 milionów kolorowych mieszkańców Afryki wita Kongres

LONDYN (Telepress). — Oficjalny rzecznik Południowo-Afrykańskiego Kongresu Indyjskiego, dr Y. M. Dadoo, skierował orędzie pod adresem Komitetu Przygotowawczego paryskiego kongresu dla spraw pokoju, w którym pisze m. in.:

„9 milionów kolorowych mieszkańców Południowej Afryki wita z otwartymi ramionami Kongres Pokoju, jako potężne narzędzie walki przeciwko podżegaczom wojennym, rasistom i faszystom".

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Kongresu

(a) PARYŻ. (PAP). 4 kwietnia obradowało pod przewodnictwem prof. Joliot-Curie Biuro Komitetu Wykonawczego Światowego Kongresu w Obronie Pokoju. Omówiono sprawozdania delegatów Polski — Borejszy, Węgier — Boldizsara i Chin — Lu - Tsui, dotyczące sprawy przygotowań do Kongresu w wymienionych krajach.

Delegat Polski podkreślił ogromne rozmiary akcji przygotowawczej do Kongresu w Polsce, przedstawił dwie propozycje: 1) w sprawie akcji pokojowej wśród matek we wszystkich krajach i 2) w sprawie tworzenia komitetów zwolenników pokoju w każdym domu, bloku, dzielnicy.

Zakończenie III Krajowego Zjazdu ZSCh

Ob. Stefan Ignar wybrany ponownie prezesem Związku

Gorąco przyjęte przez zebranych przemówienie wygłosił następnie minister Oświaty tow dr Skrzeszewski.

Przemówienie tow. min. Skrzeszewskiego

Przemówienie tow. min Skrzeszewskiego, poświęcone było zagadnieniom oświaty i kultury wsi, a szczególnie tym odcinkom pracy kulturalno - oświatowej, w których duże znaczenie odgrywa Związek Samopomocy Chłopskiej.

Mówca przedstawił plany rozbudowy oświaty w planie sześcioletnim, — które Państwo chce zrealizować przy współpracy z aktywem wiejskim.

Ogółem chcemy wybudować na wsi w okresie 6-letniego planu około 6.200 nowych budynków szkolnych, wydając na ten cel przeszło 30 miliardów zł.

Podkreślając, że ten plan może być wykonany jedynie przy aktywnej współpracy Związku Samopomocy Chłopskiej mówca stwierdza dalej: „Chcemy również upowszechnić rzetelną 7-klasową szkołę na wsi. Przedwojenny ustrój sanacyjny powodował, że olbrzymia większość dzieci chłopskich kończyła szkoły jedno lub dwuklasowe.

W dalszym ciągu min. Skrzeszewski omówił drugie zagadnienie, jakim jest doprowadzenie dzieci chłopskich i dzieci robotniczych do szkoły średniej i do szkoły wyższej.

Szeroko zajął się również tow. min. Skrzeszewski sprawą walki z analfabetyzmem na wsi.

Do walki tej musimy zmobilizować miliony najlepszych synów naszego narodu, musimy zmobilizować aktyw partyjny, aktyw Związków Zawodowych, aktyw Samopomocy Chłopskiej, aktyw Ligi Kobiet, aktyw wszystkich organizacji społecznych.

Po przemówieniu zebrani zgotowali min. Skrzeszewskiemu serdeczną i długotrwałą owację.

Następnie przemawiali ob.ob. Bieliński, Tuła z woj. poznańskiego, Piotr Kowalczyk z katowickiego, Szermiński z pow. Gliwice i Ignacy Moskal.

Ostatni z mówców ob. Wojciechowski stwierdza, że hasła sojuszu robotniczo - chłopskiego, pod którymi obradował Krajowy Zjazd ZSCh, zostaną przeniesione do każdej gminy i każdej gromady w Polsce i że muszą i będą wcielone w życie.

*

Trzeci dzień obrad Kongresu ZSCh otworzył prezes Stefan Ignar, witając przybyłego na Kongres ambasadora Bułgarii Ferdynanda Kozovsky'ego.

Ponad 3 tys. uczestników Zjazdu przez powstanie i gorące oklaski zamanifestowało swoje uczucia dla bratniej Republiki Bułgarskiej, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Republika Bułgarska, niech żyje Dymitrow!"

Przekroczymy plan!

W dalszym ciągu dyskusji przemawia wiceprezes łódzkiego Wojewódzkiego Zarządu ZSCh ob Potanczuk, który złożył meldunek z akcji „H".

Przedstawiciel ZSCh woj łódzkiego w imieniu wszystkich chłopów — samopomocowców swego okręgu złożył zobowiązanie zakontraktowania do dnia 15 kwietnia 50 tys. sztuk trzody chlewnej ponad plan.

Z kolei ob. Kokoszkiewicz składa sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej i zgłasza w imieniu Komisji wniosek o zatwierdzenie bilansu i udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi.

Z kolei zabrał głos w dyskusji ob. Gajewski z woj. białostockiego, ob. Tyniec z woj. rzeszowskiego oraz ob Helena Synowiec z woj. poznańskiego.

Przemówienie tow. Chełchowskiego

Następny mówca — tow. poseł Chełchowski, omawia m. in. zagadnienie podatku gruntowego.

W okresie czterech lat odbudowy kraju, dzięki stosowaniu nawozów, zorganizowaniu spółdzielczych ośrodków maszynowych itp. wzrosła produkcja przeciętna do 11,8 quintala ziarna z 1 ha. Dzięki temu zaistniała możliwość obniżenia podatku gruntowego chłopom mało i średniorolnym. Na około 3.700 tys. gospodarstw w Polsce 2.135 tys. gospodarstw o dochodowości do 40 q płaci znikomy podatek. Nie wielki jest również podatek 1.470 tys. gospodarstw o dochodowości do 180 q.

Ogromna większość pozostałych około 80 tys. większych gospodarstw wywiązuje się na ogół dobrze z opłat za podatek gruntowy, co dowodzi, że opłaty te nie stanowią specjalnego obciążenia tych gospodarstw. Istnieje natomiast pewna grupa właścicieli wielkich gospodarstw — bogaczy wiejskich — którzy sabotują gospodarkę rolną, szerzą dywersję, sieją plotki, nie chcą płacić podatków i innych namawiają, aby nie płacili. Grupa ta — to świadomi wrogowie których należy zwalczać.

W imieniu Zw. Zaw. Robotników Rolnych przemawiał ob. Kordelewski Po przemówieniu Doroty Szamowskiej, przedstawicielki Stowarzyszenia Prawników Demokratów, która poinformowała zebranych o bezpłatnych poradach prawnych dla chłopów, zabrał głos ob. Hadaj z woj. lubelskiego.

Ostatni przemawiał w dyskusji prezes CRS — tow. Pszczółkowski. Dyskusję podsumował sekretarz generalny Związku — tow. Bodalski.

Deklaracja i nowy statut

Następnie pos. Bodalski odczytał w imieniu komisji statutowej tekst Deklaracji III Zjazdu Krajowego ZSCh oraz wniesione poprawki do projektu nowego statutu Związku.

Deklaracja i nowy Statut ZSCh zostały przez III Krajowy Zjazd ZSCh jednomyślnie uchwalone.

Wybór nowych władz ZSCh

Po przerwie obiadowej dokonano wyboru nowych władz ZSCh.

Prezesem został wybrany po raz wtóry Stefan Ignar, wiceprezesami Konstanty Dumański, Wacław Schayer i Stanisław Piotrowski.

Na sekretarza generalnego wybrano Mieczysława Bodalskiego, a na jego zastępcę Piotra Głowackiego. Oprócz tego, jako członkowie prezydium zarządu zostali wybrani Bronisław Warowny, Wanda Podniesińska i Edmund Pszczółkowski.

Nowy zarząd powitany został przez zebranych burzliwymi oklaskami.

Zjazd przyjął następnie uchwały w sprawach gospodarczych i kulturalno - oświatowych.

Prezes CRS — Pszczółkowski odczytał „Wytyczne w sprawie współpracy między spółdzielczością i ZSCh".

Z żywą aprobatą zebranych spotyka się odczytana następnie przez sekretarza zarządu głównego ZSCh Głowackiego rezolucja, wyrażająca całkowite poparcie mas chłopskich w Polsce dla stanowiska Rządu w sprawie Kościoła.

My chcemy pokoju!

Następną rezolucję w sprawie stosunków międzynarodowych i walki o pokój odczytuje wiceprezes Schayer.

Każde zdanie tej rezolucji wzbudza żywiołowy oddźwięk delegatów chłopskich. Padają okrzyki: „Precz z podżegaczami wojennymi", „Precz z paktem atlantyckim"!

„My chcemy pokoju!" — skandują przez dłuższą chwilę wszyscy zebrani.

Gdy padają słowa rezolucji o ostoi pokoju — Związku Radzieckim wszyscy wstają. Rozlegają się okrzyki na cześć ZSRR i Generalissimusa Stalina. Rozlega się potężny śpiew „Międzynarodówki".

Następnie sekretarz generalny ZSCh — Bodalski odczytuje tekst podziękowania dla Rządu RP i dla Rządu ZSRR za stworzenie warunków dla wzajemnego bliższego poznania się chłopów polskich i chłopów Związku Radzieckiego.

Na trybunę wchodzi uczestniczka delegacji kołchozów Związku Radzieckiego — Maria Sawczenko, która przekazuje zebranym pozdrowienia od kołchoźników Ukrainy Radzieckiej.

III Krajowy Zjazd ZSCh zamyka przemówieniem ob. prezes Ignar.

Przyjęcie u Prezesa Rady Ministrów

Prezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz wraz z członkami Rządu podejmował w dniu 5 bm. w godzinach wieczornych Prezydium III Zjazdu Związku Samopomocy Chłopskiej oraz przybyłą do Polski delegację chłopów radzieckich.

Na przyjęcie przybył marszałek Kowalski, wicemarszałkowie Barcikowski i Zambrowski. W przyjęciu wziął udział ambasador ZSRR Lebiediew.

Delegacja chłopów radzieckich zwiedza stolicę

(a) Delegacja chłopów radzieckich na III Zjazd ZSCh zwiedziła 5 bm. Warszawę. Imponujące wrażenie na gości radzieckich wywarł zapał, z jakim robotnicy polscy odbudowują swoją stolicę.

Delegaci podziwiali budowę trasy W — Z oraz budowę Centralnego Domu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zgliszcza i ruiny Starówki przypominały im zniszczone przez hordy hitlerowskie miasta i wsie radzieckie.

Na Pradze delegacja radziecka złożyła hołd polskim i radzieckim bojownikom o Polskę Ludową.

Uczestnicy Kongresu zwiedzają stolicę

(a) W trzecim dniu obrad III Zjazdu ZSCh, wybrana przez Kongres delegacja złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz przy Pomniku Bohaterów Związku Radzieckiego na Pradze.

Kuomintang spekuluje na rokowaniach pokojowych

(f) LONDYN (PAP) — Agencja prasowa Chin Ludowych donosi, że w chwili gdy rząd Kuomintangu wysyła delegację pokojową do Pekinu, — władze Kuomintangu czynią usilne przygotowania do kontynuowania wojny, oraz tłumią ruch pokojowy w Chinach południowych.

W Nankinie odbyła się potężna manifestacja studentów, domagających się szybkiego zawarcia pokoju. Policja zaatakowała demonstrantów. W czasie starć około 100 studentów odniosło rany, kilkunastu zostało zabitych.

Równocześnie przedstawiciele Kuomintangu w Waszyngtonie wywierają presję na Departament Stanu, domagając się przyspieszenia rokowań w sprawie utworzenia paktu państw Pacyfiku. W tym celu przestępca wojenny Soong udaje się w najbliższych dniach do Stanów Zjednoczonych. Przed podróżą odbył on konferencję z Czang Kai Szekiem.

Nowomianowany poseł Belgii złożył listy uwierzytelniające

W dniu 5 bm. odbyła się w Belwederze, przy zachowaniu przyjętego ceremoniału, uroczystość złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Belgii, p. Arthur Joseph Alexis Wauters.

W uroczystości złożenia listów uwierzytelniających uczestniczyli: minister spraw zagranicznych tow. Modzelewski, sekretarz generalny MSZ ambasador tow. Wierbłowski, dyrektor Protokółu Dyplomatycznego Gubrynowicz, szef kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej tow. minister Mijal, dyrektor gabinetu Prezydenta Rzeczypospolitej Górska.

W dniu 5 bm. nowy poseł Belgii w Warszawie p. Arthur Joseph Alexis Wauters złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Umowa o wymianie radiowej z CSR i Węgrami

(a) W Warszawie bawili przedstawiciele Czechosłowackiego i Węgierskiego Radia w celu omówienia z Polskim Radiem sprawy rozszerzenia ram współpracy między radiofoniami zaprzyjaźnionych krajów demokracji ludowej.

W wyniku przeprowadzonych w dniu 4 kwietnia konferencji, nastąpiło w obecności ministra Kultury i Sztuki, ob. Stefana Dybowskiego, uroczyste podpisanie wzajemnych umów, mających na celu dalsze zbliżenie kulturalne sąsiedzkich narodów w zakresie wzajemnej pracy radiofonii.

Odznaczenie uczestników walk w Czechosłowacji

(a) W Cieszynie, w sali Domu Żołnierza odbyła się uroczystość dekoracji podoficerów i oficerów byłej 2 armii WP, którzy brali czynny udział w oswobodzeniu Czechosłowacji spod jarzma hitlerowskiego.

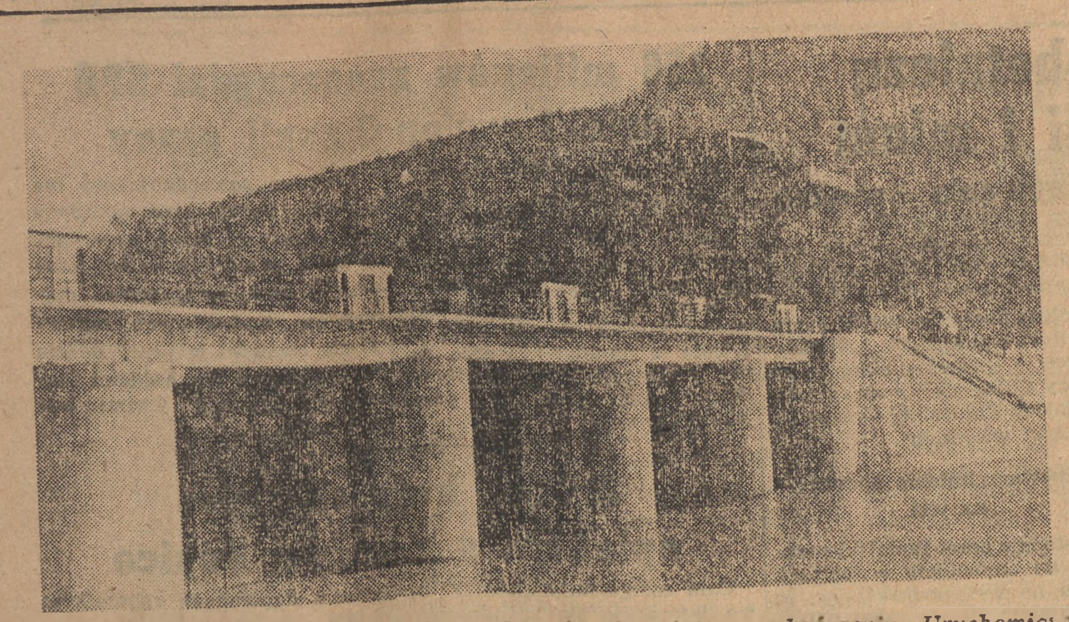
W akcie dekoracji wzięli udział m. in. konsul czechosłowacki w Katowicach, konsul polski w Ostrawie, starostowie polskiego i czeskiego Cieszyna, przedstawiciele organizacji społecznych oraz partii politycznych.

„Architektura narodów ZSRR"

(a) W dniu 4 kwietnia br. odbyło się w Muzeum Narodowym w Warszawie zebranie Komitetu Organizacyjnego Wystawy „Architektura Narodów ZSRR".

Wystawa opracowana w Moskwie przez Wszechzwiązkowy Komitet Łączności Kulturalnej z Zagranicą, obejmuje ok. 130 eksponatów, ilustrujących zarówno wspaniałą historyczną architekturę Republik Narodowych Związku Radzieckiego, jak przykłady najbardziej nowoczesnych założeń architektonicznych i urbanistycznych. Otwarcie wystawy nastąpi w sobotę dnia 9 kwietnia br. o godz. 12 w salach Muzeum Narodowego w Warszawie.

Pieczę nad organizacją wystawy objął komitet honorowy, w skład którego wszedł Premier tow. J. Cyrankiewicz jako przewodniczący, członkowie Rządu, oraz przedstawiciele świata nauki i sztuki.



Budowa zapory wodnej w Czchowie na Dunajcu jest już na ukończeniu. Uruchomiona tu elektrownia da roczną produkcję 35.000.000 KW.

Dwunastu panów w Waszyngtonie

Dwunastu panów w czerni złożyło w Waszyngtonie podpisy pod dokumentem, znanym pod nazwą paktu północno - atlantyckiego. Tych dwunastu panów — to ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, ...kiej Brytanii, Kanady, Francji, Włoch, ...dii, Belgii, Luksemurga, Norwegii, Da...andii i Portugalii. Dostojne grono nie ...jednak w komplecie. Na sali dawał się ...nie odczuć brak przedstawicieli Bizonii ...zystowskiej Hiszpanii. Nad sygnatariu...i paktu unosił się wszak duch generała ...nco i jego zmarłego mistrza z ponurego ...achu w Berlinie. Wszystko jednak wskazuje na to, że wkrótce luka będzie wypełniona i duchowi spadkobiercy Adolfa Hitlera ...mą należne im miejsce wśród panów z ramienia paktu atlantyckiego. Któż bowiem, jak nie ...ni, winien tu mieć głos zapewniony?

Dwunastu panom w Waszyngtonie nie mącił podniosłego nastroju ceremonii fakt, że pięćset milionów ludzi na obu półkulach wypowiedziało się stanowczo i zdecydowanie przeciwko paktowi, który właśnie podpisywali. Ale panowie tego pokroju nigdy jeszcze nie kierowali się tym, co myślą, czują i czego pragną miliony, w imieniu których samozwańczo występują.

Dwunastu panów w Waszyngtonie podjęło próbę przekreślenia jednym pociągnięciem pióra tego wszystkiego, co nadludzkimi ofiarami wywalczone zostało w długich i krwawych latach drugiej wojny światowej. Czymże jest ich pakt, jeżeli nie zmową przeciwko pokojowi, zbiorowemu bezpieczeństwu, Organizacji Narodów Zjednoczonych, zasadom współpracy międzynarodowej, umowom zawartym w Jałcie i Poczdamie? Ostrze zaś ich paktu kieruje się przede wszystkim przeciwko tym, którzy świat oswobodzili od zmory hitlerowskiej — przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Dwunastu panów w Waszyngtonie wygłosiło uroczyste przemówienia, usiłując dowieść, że kierują się zamiarami wyłącznie pokojowymi. Każdy z mówców podkreślał obłudnie, jak bardzo mu jest droga idea zbiorowego bezpieczeństwa i Karta Narodów Zjednoczonych. Rząd radziecki w memorandum swym z dnia 31 marca r. b. udowodnił jednak niezbicie, że pakt północno - atlantycki jest „całkowicie sprzeczny z zasadami i celami Karty Narodów Zjednoczonych i prowadzi do podważenia ONZ."

Dwunastu panów w Waszyngtonie uporczywie twierdzi, że jest inaczej. Ale przyjrzyjmy się podpisom, widniejącym pod paktem. Są wśród nich podpisy dwóch państw, nie należących do ONZ (Włochy, Portugalia) — brak natomiast podpisów wielu członków ONZ, którzy byli współzałożycielami tej Organizacji. A więc pakt stanowi zmowę jednej grupy członków ONZ, — do której ponadto wciągnięto nie - członków ONZ. — przeciwko innej grupie członków ONZ. Bajeczki o „regionalnym" charakterze paktu można już dziś opowiadać tylko zupełnie małym dzieciom, które nie czytały jeszcze przygód barona Muenchausena.

Zastanawiające jest w tej sytuacji milczenie człowieka, któremu Ogólne Zgromadzenie ONZ powierzyło czuwanie nad całością Organizacji. Mimo oczywistego pogwałcenia Karty NZ przez grupę członków, Sekretarz Generalny ONZ p. Trygve Lie, zachowuje niedopuszczalne już w tej chwili milczenie.

Dwunastu panów z Waszyngtonu rozjechało się po poniedziałkowej fecie do domów. Tu zajmą się gorączkowo przygotowaniem parlamentarnej ratyfikacji paktu. Niewątpliwie uda im się wszędzie spreparować odpowiednią większość. Dyplomacja amerykańska przyjdzie we właściwej chwili z pomocą.

Dwunastu panów, wracających z Waszyngtonu, nie potrafi tylko dokonać jednego: uzyskać ratyfikacji swego niecnego paktu ze strony milionowych rzesz ludowych Europy Zachodniej. Niedarmo już dziś zarządzono ostre pogotowie policji w Rzymie i Paryżu. Pakt północno - atlantycki wymaga, jak widać, solidnej obstawy policyjnej. Nie zdziwilibyśmy się wcale, gdyby sztab wojskowy, kierowany przez Amerykanów z Fontainebleau, „rozpracował" to zagadnienie w sposób fachowy.

Ale nawet wtedy dwunastu panów nie będzie się u siebie w domu czuło tak pewnie, jak w zaciszu białego pałacyku na Pennsylvania Avenue w Waszyngtonie. St. Ar.

Zbliża się Pierwszy Maja

Andrzej Kubacki

Już tylko niecały miesiąc dzieli nas od święta 1 Maja. tradycyjnego dnia przeglądu sił klasy robotniczej i manifestacji międzynarodowej solidarności proletariatu.

Dzień 1 Maja będzie miał w tym roku na całym świecie specjalny charakter. Masy ludowe wszystkich krajów, z klasą robotniczą na czele stoją dziś w ogniu zaciętej walki przeciw awanturniczym planom podżegaczy wojennych, pod przewodem partii komunistycznych walczą o pokój. Oto dlaczego wśród haseł pierwszomajowych na naczelnym miejscu widnieć będzie w tym roku hasło walki o pokój i bezpieczeństwa świata. Pod tym samym naczelnym hasłem manifestować będą także w tym roku masy ludowe miast i wsi naszego kraju.

I podczas gdy w krajach opanowanych przez siły imperialistyczne walka o pokój łączy się nierozerwalnie z walką przeciw kapitalistycznemu wyzyskowi i z walką o suwerenność narodową, w ZSRR i w krajach demokracji ludowej dążenie do pokoju wyrażać się musi w walce o większą produkcję, o większą wydajność, o oszczędne gospodarowanie, o zwycięskie zrealizowanie planów gospodarczych i wszystkich zadań, jakie stają na porządku dnia.

Wzrost potęgi krajów socjalizmu i demokracji ludowej oznacza bowiem jednocześnie wzrost sił pokoju. Świadomość tej prawdy winna pobudzić nas do tym usilniejszej pracy w fabryce, na roli, czy w biurze, winna nami kierować we wszystkich naszych wielkich czy małych poczynaniach, które mają na celu wzmożenie sił naszego kraju. Z walką o pokój wiążą się także zobowiązania, które przyjmuje na siebie klasa robotnicza w ramach tegorocznego czynu przedmajowego.

Demonstrując w dniu 1 Maja pod hasłem pokoju masy ludowe Polski dadzą wyraz swej świadomości że każdy robotnik, chłop czy inteligent pracujący ma możność być czynnym uczestnikiem tej walki, że może wnieść swój wkład do wielkiego dzieła pokoju i że wkład ten mierzy się wartością jego pracy.

Pogłębienie przekonania, że nie jesteśmy biernym widzami imperialistycznych knowań, że wraz z narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, że wraz z walczącą klasą robotniczą krajów kapitalistycznych, wraz z wzmagającym się na sile ruchem wyzwoleńczym w koloniach—możemy pokrzyżować zbrodnicze plany podżegaczy wojennych, uskrzydli naszą walkę i pomnoży nasze siły. Wszelkie fatalistyczne nastroje i niewiara w skuteczność walki o pokój są bowiem nie tylko z gruntu fałszywe, ale i szkodliwe. Rodząc nastrój biernego wyczekiwania idą na rękę podżegaczom wojennym, osłabiają wolę walki która może być i — zależy to od mas ludowych — będzie wygrana.

Świadczy o tym choćby fakt że obóz pokoju, postępu i socjalizmu zdobywa coraz większą przewagę nad obozem podżegaczy wojennych imperializmu.

Masy ludowe Polski z klasą robotniczą na czele mają w tym roku szczególny powód do słusznej wiary we własne siły i w niepowstrzymany rozwój naszego kraju. Demonstrując w dniu 1 Maja w pełni ocenić będą mogły jak wielką zdobyczą było zjednoczenie ruchu robotniczego na platformie marksizmu-leninizmu. Będą one mogły ocenić, ile nowych sił wlało to zjednoczenie w organizm Polski Ludowej, jak potężną stało się bronią w walce o socjalizm w naszym kraju. Żywiołowy wzrost aktywności politycznej klasy robotniczej, wzrost jej roli w rządzeniu państwem i jej wpływu na wszystkie dziedziny życia jest tego najlepszym wyrazem.

Demonstrując w dniu 1 Maja masy ludowe Polski dadzą wyraz swej świadomości, że rozwój i bezpieczeństwo naszego kraju wiąże się nierozerwalnie z walką, którą prowadzi międzynarodowa klasa robotnicza i wszystkie siły pokoju, ze Zw. Radzieckim na czele, że wzmacniając więzy sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami, które kroczą po drodze socjalizmu, budujemy szczęśliwą przyszłość naszego narodu.

Parotygodniowy okres, który nas dzieli od manifestacji 1-Majowej nakłada na nasze organizacje partyjne poważne zadania, polegające na jak najlepszym przygotowaniu się do święta klasy robotniczej. Musimy dołożyć wszystkich sił aby święto to wypadło w tym roku jak najbardziej okazale. Musimy zmobilizować w tym roku do udziału w tym święcie nie tylko klasę robotniczą, ale o wiele liczniejsze, niż w poprzednich latach szeregi chłopstwa pracującego i inteligencji. Specjalny wysiłek musi być też położony na zmobilizowanie kobiet pracujących i młodzieży, zarówno pracującej zawodowo, jak i szkolnej.

Demonstracje pierwszomajowe muszą być wyrazem nowej sytuacji politycznej Polski, znamiennej zacieśnieniem więzów sojuszu robotniczo - chłopskiego i grupowaniem się wszystkich sił postępowych wokół klasy robotniczej, której rola i znaczenie nieustannie wzrasta.

„Demonstracja jedności i siły klasy robotniczej, walka o trwały pokój, walka o przedterminowe wykonanie planu, walka o zdobycie całego młodego pokolenia — oto podstawowe hasła tegorocznej kampanii pierwszomajowej."

Pod tymi czołowymi hasłami musi być prowadzona cała kampania pierwszomajowa, do której będziemy musieli zmobilizować wszystkich członków partii. Kampania ta musi dotrzeć do jak najszerszych mas ludowych. Dla przeprowadzenia tej akcji organizacje partyjne winny wciągnąć do współpracy przedstawicieli związków zawodowych wszystkich stronnictw demokratycznych, wojska ZMP, ZHP, Ligi Kobiet, Związku Samopomocy Chłopskiej i innych masowych organizacji. Należy dążyć, aby przedstawiciele tych organizacji zasiadali wszędzie w komitetach pierwszomajowych. W każdym zakładzie pracy należy nadto wyłonić jak najliczniejszą grupę najbardziej wyrobionych politycznie towarzyszy, których zadaniem będzie przeprowadzenie akcji uświadamiającej wśród bezpartyjnych.

W tym roku po raz pierwszy w manifestacji pierwszomajowej weźmie udział Wojsko Polskie. Uczestniczyć będą liczniejsze niż kiedykolwiek przedtem szeregi chłopskie, inteligencji pracującej, młodzieży. Będzie to oznaczało, że robotnicze święto 1 Maja staje się dla nas świętem ogólno - narodowym. 1 Maja 1949 musi być i będzie potężniejszą niż kiedykolwiek przedtem demonstracją naszej siły, zwartości i zdolności mobilizacyjnej w pracy i walce o pokój i socjalizm.

Herr Schuman broni Francji...

Z wszystkich, pełnych frazesów przemówień, wygłoszonych z okazji podpisania atlantyckiego paktu agresji, wystąpienie min. Schumana było najbardziej charakterystyczne. W przeciwieństwie do swych kolegów p. Schuman silił się na oryginalność i chciał koniecznie powiedzieć coś nowego. Ale jako, że pakty agresji nie są niczym nowym w historii, występ ten wypadł nieszczęśliwie, a miejscami nawet mimowolnie komicznie.

„Historia współczesnej Francji jest ciągiem agresji, jakim Francja ulegała i usiłowań zagrożenia jej wolności". Wobec tego, twierdził dalej Schuman, „organizujemy własną obronę przeciwko atakowi z jakiejkolwiek strony... Chcemy z góry onieśmielić wszelką agresję".

To wszystko bardzo pięknie brzmi, ale razi nas w ustach francuskiego polityka niezrozumiała anonimowość. Z której to strony Francja była przedmiotem agresji? Postaramy się p. Schumanowi przypomnieć, skoro udaje on, że nie zna historii własnego narodu.

— W r. 1870 Francja stała się przedmiotem inwazji ze strony... imperializmu niemieckiego, który niedwuznacznie popierała Anglia.

— W latach 1914-18 znowu terytorium Francji było okupowane przez siły... imperializmu niemieckiego, a uratowała Francję wówczas ofensywa wojsk rosyjskich na Prusy Wschodnie, która — nawet zdaniem większości historyków francuskich—umożliwiła tzw. cud nad Marną.

— W latach 1939—45 Francja znowu była obiektem agresji, ze strony... imperializmu niemieckiego, a wyzwolenie jej umożliwiła Armia Radziecka, która rozgromiła faszyzm hitlerowski.

W żadnej z tych trzech agresji nie brały udziału wojska rosyjskie. Przeciwnie, w dwóch wypadkach Francja związana była sojuszem z Rosją, a żołnierze francuscy i rosyjscy walczyli przeciwko temu samemu wrogowi. Jaki wniosek wyciąga z tej historii współczesnej Francji p. Schuman? Podpisuje pakt atlantycki, który zwrócony jest przeciwko tradycyjnemu sojusznikowi Francji — Rosji, a zmierza do wzmocnienia tradycyjnego wroga Francji — imperializmu niemieckiego. Jaki wniosek wyciąga p. Schuman z faktu, że dwa razy w okresie trzydziestolecia żołnierze rosyjscy uratowali Francję? Pozwala on na okupację Francji de facto przez imperializm amerykański i na stworzenie w Fontainebleau generalnego sztabu agresji przeciwko suwerennym narodom Europy Wschodniej — tzw. sztabu „unii zachodniej".

P. Schuman nie jest nowatorem w tej dziedzinie. Wbrew żywotnym interesom Francji, drogą złamania sojuszu z Rosją poszli już raz politycy francuscy, a mianowicie Daladier i Bonnet w okresie Monachium. Zrobili to z wiadomym dla Francji i całej Europy skutkiem. Nowością u p. Schumana jest natomiast uderzająca skromność, z jaką ukrywa on fakty z własnej biografii. Albowiem sam p. Schuman brał czynny udział w jednej z wyliczonych przez siebie inwazji: JUŻ W R. 1914, JAKO LOJALNY ŻOŁNIERZ ARMII NIEMIECKIEJ P. SCHUMAN WALCZYŁ Z BRONIĄ W RĘKU PRZECIWKO FRANCJI, KTÓREJ LOSY OBECNIE SPRZEDAŁ BANKIEROM Z WALL STREET ZA JUDASZOWE SREBRNIKI „POMOCY" MARSHALLOWSKIEJ.

Zdrada burżuazji francuskiej ma oczywiście głębsze przyczyny, aniżeli junkierski dryl, którym za młodu nasiąkł p Schuman. Ale żołnierz Wilhelma w roli obrońcy Francji przed „niebezpieczeństwem" rosyjskim — taki obraz cynizmu nawet w „wieku amerykańskim" nie często się widzi. St. B.

O właściwe wyzyskanie odpadków użytkowych

Cz. Augustyniak

W Państwowym Planie Oszczędnościowym jednym z naczelnych postulatów jest jak najpełniejsze wykorzystanie odpadków w naszym przemyśle.

Postulatowi temu dawano wielokrotnie wyraz na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej.

Ponieważ odpadki można doskonale przetwarzać powtórnie mogą się one stać nowymi bazami surowcowymi, spełniającymi w praktyce te same zadania, co surowce pierwotne Wykorzystanie odpadków pozwoli jednocześnie zaoszczędzić znaczne sumy, wynikające z różnicy cen pomiędzy surowcem pierwotnym a wtórnym.

Używanie w przemyśle surowców pochodzenia odpadkowego jest zarazem zaoszczędzeniem pierwotnych źródeł surowcowych, stanowiących naturalne bogactwa kraju.

Z tych względów zagadnienie surowców odpadkowych winno być ujmowane pod kątem polityki surowcowej państwa i należy poddać rewizji fałszywe założenie o mniejszej wartości użytkowej surowców pochodzenia odpadkowego.

Surowiec odpadkowy zachowuje w zasadzie własności surowca pierwotnego i poddany odpowiednim procesom dekompozycji, regeneracji, bądź adaptacji nadaje się w pełni do zastosowania go w produkcji.

Podstawowymi elementami sprawnego i pełnego wykorzystania surowców odpadkowych są: mobilizacja źródeł, dobra technika zbiórki odpadków oraz opracowanie przez przemysł technicznych możliwości najlepszego ich wykorzystywania.

Mobilizacja źródeł i zbiórka odpadków organizacyjnie została już rozwiązana. Przeszkolono odpowiednie kadry fachowe. Przeprowadzono popularyzację zagadnienia przy pomocy filmu, artykułów w prasie, broszur i plakatów propagandowych. Zorganizowano odpowiednią sieć placówek zbiorczych w terenie. Przystąpiono do organizacji akcji wymiennej.

W wyniku tak upowszechnionej akcji zbiórkowej, nastąpił znaczny, niemal trzykrotny jej wzrost w zestawieniu z rezultatami zbiórki w roku 1947.

Należy stwierdzić, że chłonność przemysłu i jego zapotrzebowanie na odpadki nie poszły w parze ze wzrostem akcji zbiórkowej. Przeciwnie, powstały nawet pewne dysproporcje.

Obrazem ich m. in. jest sytuacja w przemyśle włókienniczym.

Okazało się np., że przemysł włókienniczy nie jest w możności zużytkować postawionych mu obecnie do dyspozycji znacznych ilości i rodzajów odpadków, gdyż moment technicznego ich wykorzystania nie został jeszcze należycie opracowany.

Zatem nakazem chwili jest jak najszybsze zorganizowanie ośrodka przemysłu włókienniczego przystosowanego do maksymalnego wykorzystania surowców odpadkowych.

Cechą charakterystyczną akcji zbiórkowej jest jej względnie długi okres przygotowawczy. Moment ten należy uwzględnić w planowaniu zapotrzebowania tych zwłaszcza gałęzi przemysłu, w których niezbędny surowiec stanowią właśnie surowce odpadkowe.

Dotyczy to w głównej mierze przemysłu papierniczego, dla którego odpadki takie jak makulatura, szmaty, odpadki przemysłu włókienniczego itp — stanowią ważną bazę surowcową.

Tymczasem przemysł papierniczy, wbrew wymogom gospodarki racjonalnej, prowadził w dziedzinie produkcji i związanego z nią zaopatrzenia — politykę krótkofalową, zmienną, nie okazując ponadto zrozumienia dla konieczności ścisłej współpracy z bazą surowcową.

Nieprzestrzeganie zasad tej współpracy, przy niezdecydowanej polityce surowcowej, kryje niebezpieczeństwo, że wysiłek zbiórki może okazać się daremny, gdyż nagromadzone odpadki staną się jedynie zamrożonym kapitałem bez praktycznego zastosowania, a zmniejszona przelotność magazynów pozbawi akcję zbiórkową należytej sprężystości.

Doświadczenia laboratoryjne i ustalenie użytkowości poszczególnych odpadków podobnie jak wszelkie przewidywania w tym zakresie powinny stanowić ważne wskazania dla sprawnej, długofalowej organizacji akcji zbiórkowej, przystosowanej do potrzeb przemysłu.

Każda dotychczasowa recepta produkcyjna, każda karta technologiczna winny być poddane bacznej analizie i kontroli. Każda zmiana na rzecz większego zużycia odpadków — to zwycięstwo racjonalizacji.

Na przykład przemysł mineralny niewątpliwie zanalizuje i rozszerzy skostniałe dotychczas normy stosowania stłuczki szklanej; przemysł gumowy powinien rozwiązać problem szerokiego stosowania odpadu gumowego poprzez regenerację kauczuku.

Politechnika i inne wyższe uczelnie techniczne powinny opracować naukowe elementy poszczególnych odpadków. a wyniki ich badań staną się zdobyczą ogólną o bezpośrednim praktycznym zastosowaniu.

Wykorzystane winny być doświadczenia przemysłu chemicznego, który pierwszy zerwał z kanoniczną formą surowca Przemysł chemiczny uruchomił np. nowe zakłady, oparte wyłącznie na surowcu odpadkowym (kościach, odpadkach po grabarskich itp.).

Stosowanie odpadków — to odkrywanie nowych źródeł bogactwa, tworzenie nowych dziedzin nauki, nowych gałęzi przemysłu. Pełne wykorzystanie surowców odpadkowych — to obniżenie kosztów produkcji, to wzrost siły nabywczej i podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Przez maksymalne stosowanie odpadków otwiera się niesłychanie bogata perspektywa dla twórczych wysiłków techniki, wyścigu i współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi gałęziami przemysłu pod hasłem: „Odpadki to pełnowartościowy surowiec".

We wszystkich zakładach pracy jednym z ważnych elementów współzawodnictwa powinno być właśnie racjonalne gospodarowanie odpadkami.

Przykład dadzą mistrzowie oszczędności — a o sprawny przebieg walki z marnotrawstwem cennych odpadków użytkowych troszczyć się będą organizacje podstawowe, rady zakładowe, kierownictwa zakładów, zespoły robotników i pracowników umysłowych.

Prezydium KC ZZ omawia przygotowania do Kongresu

(a) Pod przewodnictwem tow. Ochaba odbyło się ostatnie posiedzenie Prezydium KCZZ.

Informacje o przygotowaniach do Kongresu Związków Zawodowych złożyli sekretarze KCZZ tow. tow. Walaszczyk i Jędrzejewski. Prezydium uchwaliło wytyczne w sprawie kampanii przedkongresowej, akcji wyborczej i akcji propagandowo-prasowej.

Następnie prezydium wysłuchało sprawozdania przewodniczącego Zw. Zaw. Górników tow. Nieszporka i Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych tow. Baryli z przebiegu realizacji uchwał Krajowej Narady Oszczędnościowej w tych związkach oraz z akcji wczasów i kolonii letnich dla dzieci Prezydium pozytywnie oceniło działalność obu związków w omawianym zakresie pracy. Szczególnie poważne osiągnięcia uzyskali górnicy

Prezydium wskazało na słabą sprawozdawczość i brak analipodkreśliło również potrzebę dal podkreśliło również porzebę dalszego uaktywniania inteligencji technicznej w obu związkach. Omówiono również rolę komitetów współzawodnictwa pracy w realizowaniu systemu oszczędnościowego. Komitety oszczędnościowe powinny wchodzić w skład komitetów współzawodnictwa pracy. Współzawodnictwo i system oszczędzania powinny być treścią częstych narad wytwórczych.

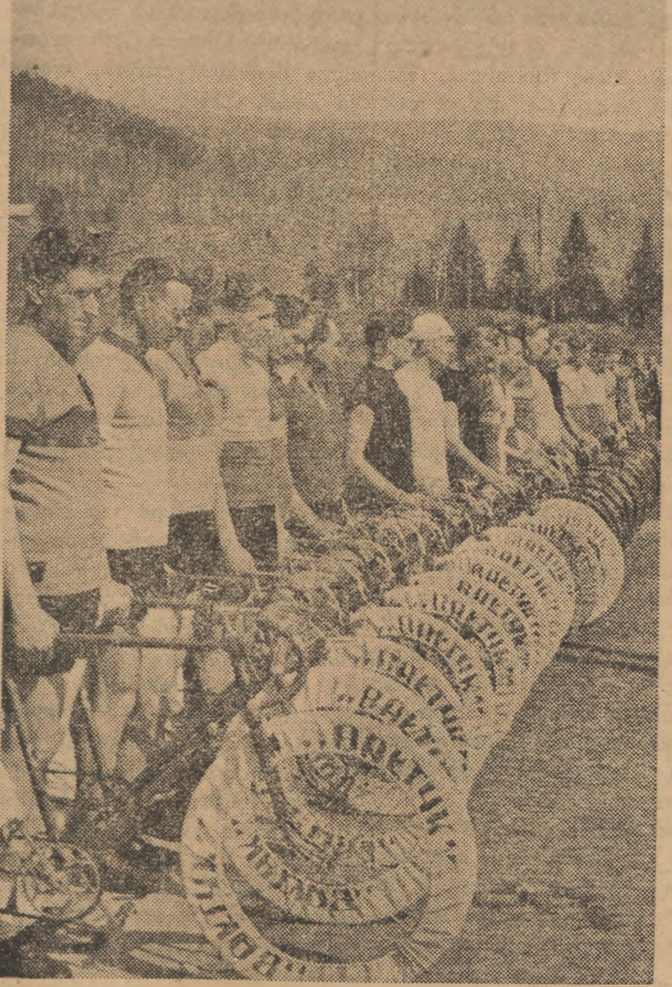
Prezydium KCZZ omówiło sprawę pogłębienia współpracy w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej między klasą robotniczą a wsią. Podjęto uchwałę wyasygnowania 100 milionów zł na tę akcję.

W związku z powołaniem przewodniczącego KCZZ tow. Ochaba do czynnej służby wojskowej na stanowisko pierwszego wiceministra Obrony Narodowej — złożył on mandat przewodniczącego KCZZ. Prezydium powierzyło pełnienie obowiązków przewodniczącego KCZZ tow. Aleksandrowi Burskiemu wiceprzewodniczącemu KCZZ.

Prezydium podjęło uchwałę zwołania plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych na dzień 14 kwietnia br.

II MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG KOLARSKI PRAGA — WARSZAWA

U kolarzy na obozie w Ustroniu



Robotnicy państwowej fabryki rowerów w Wirku na Górnym Śląsku są cichymi bohaterami wyścigu Praga—Warszawa. Dzięki ich pracy kolarze polscy zaopatrzeni zostali w doskonałe rowery „Bałtyk“

Sport i praca naszych fabryk zawarły dozgonną przyjaźń w Ustroniu na Górnym Śląsku. **Tak, w** Ustroniu, niech nikogo **to nie** dziwi. W Ustroniu właśnie w ubiegłą niedzielę przodownicy pracy i rada zakładowa Państwowej Fabryki Rowerów w Wirku wręczyli kolarzom zgromadzonym na obozie kondycyjnym piękne rowery wyścigowe, które nieść będą naszych asów szosy w II Międzynarodowym Wyścigu Praga — Warszawa.

Patrząc na te wspaniałe rowery, należy podkreślić wielkie osiągnięcia polskiego przemysłu rowerowego. Słusznie też jeden ze znawców polskiego kolarstwa powiedział: „porównajcie te maszyny z najlepszymi wzorami zagranicznymi, czy znajdziecie jakieś różnice? Na pewno nie, nie znajdzie ich nawet najlepszy fachowiec. Tak to wszystko jest pięknie skonstruowane, tak przemyślane, nawet w drobiazgach“.

Już w roku ubiegłym fabryka rowerów w Wirku dała próbkę naszych możliwości produkcyjnych, wręczając wówczas reprezentacyjnym zespołom pierwsze polskie rowery wyścigowe. Rowery te, jak wiemy, zdały doskonale egzamin, przyczyniając się do generalnego zwycięstwa naszych barw w pierwszym międzynarodowym wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa.

Nadszedł nowy sezon, nowy wyścig, a z nim nowe pomysły w budowie rowerów wyścigowych, bo fabryka „Bałtyk“ nie spoczęła bynajmniej na zeszłorocznych laurach. W Ustroniu wyprodukowano tym razem nowe rowery wyścigowe, dzieło pomysłów polskiego robotnika i konstruktora. W rowerach tych jak najdokładniej zastosowana została idea nowych rozwiązań technicznych, nowych pomysłów nowych sposobów wytwórczości.

Dobrze zatem się stało, że zebranym na uroczystości przekazania rowerów zawodnikom i oficjelom przedstawiony został przez dyrekcję fabryki młody konstruktor tych rowerów Józef Jelito z Chorzowa.

Młody, zaledwie mający 25 lat wychowanek Zjednoczonych Zakładów Rowerowych błysnął wielkim talentem, wspaniale rozwiązując budowę ram i widełek. W jego żmudnej, a tak pożytecznej pracy dzielnie mu sekundowali starsi jego koledzy przodownicy pracy: Mijacz, Wieczorek i Morawiec.

Konstruktor Jelito budował ramy, oni zaś wykonywali pozostałe części składowe roweru. I chociaż te wszystkie części nie pochodzą z jednej fabryki, wszystkie ze sobą harmonizują, stwarzają całość godną najwyższych pochwał.

Wszystko wykonano na czas, wszystko „zapięto na ostatni guzik“, nie zapomniano o niczym, a najlepszym tego dowodem jest opinia samych kolarzy, tych bezpośrednich użytkowników. To też z przyjemnością notujemy okrzyki na cześć fabryki i jej dzielnej załogi.

Aktowi wręczenia nowych rowerów nadano bardzo uroczyste ramy. W najpiękniejszym domu wypoczynkowym „Pokój“, położonym w uroczej i malowniczej okolicy u podnóża Równicy, w którym ulokował się obóz, zebrali się z tej okazji oprócz przedstawicieli miejscowych władz i partii, goście z Warszawy i Katowic.

Rozpoczęło się od przedstawienia uczestników obozu przez kpt Wisznickiego i złożenia raportu prezesowi PZK Gołębiowskiemu Licznie zebranych gości powitał kpt. Klimaszewski, po czym przemawiali z kolei dyr. WUKF Kisieliński i przedstawiciel „Trybuny Ludu“ red. Kłyszyński w imieniu II Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Praga — Warszawa. Rowery, dar Motozbytu przekazał zawodnikom dyr. Fajge. W imieniu kolarzy i Polskiego Związku Kolarskiego przemówił prezes Gołębiowski, a starosta obozu Napierała, wzruszony do głębi, złożył w imieniu swoim i obozowiczów uroczyste podziękowanie:

„W imieniu zawodników dziękuję gorąco tym wszystkim, którzy przyczynili się do budowy polskiego roweru wyścigowego, dziękuję przede wszystkim fabryce rowerów w Wirku.

W gigantycznym II. Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim Praga - Warszawa mięśnie nasze będą walczyły o palmę pierwszeństwa na polskim rowerze. Ze swej strony przyrzekamy dołożyć wszelkich starań, aby imię polskiego kolarza rozeszło się po świecie jako zwycięzcy“.

Nowe rowery wyścigowe otrzymali: Napierała, Kapiak, Nowoczek, Czyż, Bukowski, Wyglenda, Pietraszewski, Wójcik, Siemiński, Sałyga, Wrzesiński i Rzeźnicki.

Wspaniała uroczystość na długo pozostanie w żywej pamięci jej uczestników.

Należy tu również wspomnieć, że kolarze mają w Ustroniu wprost idealne warunki mieszkaniowe, treningowe i aprowizacyjne.

Wspólną pracą z klasą robotniczą budujemy lepsze życie wsi i miast

Tow. Bodalski omawia na Kongresie ZSCh osiągnęcia Związku

W obszernym referacie, wygłoszonym w drugim dniu obrad III Krajowego Zjazdu ZSCh, gen. sekretarz ZSCh, tow. poseł Mieczysław Bodalski, omówił osiągnięcia gospodarcze i kulturalne oraz dorobek organizacyjny ZSCh, wskazał na braki organizacyjne pracy Związku i ich przyczyny i omówił projekt nowego statutu.

Tow. Bodalski w referacie swym podkreślił:

Pierwszym podstawowym elementem w projekcie nowego statutu jest jaśniejsze określenie klasowego charakteru Związku Samopomocy Chłopskiej, o czym mówi paragraf pierwszy, że ZSCh jest masową, bezpartyjną organizacją, stojącą na gruncie sojuszu robotniczo - chłopskiego, reprezentującą interesy chłopów małorolnych i średniorolnych i realizującą zadania demokracji ludowej.

Związek Samopomocy Chłopskiej jest jednocześnie platformą ścisłej współpracy członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego na wsi i jest ogniwem mocno wiążącym pracę tych partii z masami bezpartyjnych chłopów i chłopek. Nie jesteśmy partią polityczną, ale nie zamykamy oczu na wydarzenia polityczne, które dokonują się w Polsce i zagranicą.

Wytyczną Związku jest realizacja zadań demokracji ludowej.

Nowe formy współpracy ze spółdzielczością

Nowym elementem w projekcie statutu jest określenie organizacyjnych form współpracy i kontroli ze strony ZSCh nad działalnością społeczno - gospodarczą spółdzielni wiejskiej.

Projekt statutu tak ujmuje to zagadnienie:

„Związek Samopomocy Chłopskiej koordynuje i nadzoruje działalność spółdzielni wiejskich i ich central, czuwając w nich nad obroną interesów mas chłopskich przed wiejskimi kapitalistami, w tym celu, na podstawie porozumienia z Centralnym Związkiem Spółdzielczym (CZS), tworzy komitety członkowskie dla przedsiębiorstw spółdzielni w gromadzie oraz rady kontroli spółdzielni na szczeblu gminnym, powiatowym, wojewódzkim i centralnym“.

Powołanie przez ZSCh komitetów członkowskich i rad kontrolnych, a przede wszystkim przez właściwą ich pracę organizacyjną — rozwiązuje bardzo trudny dotąd problem powiązania Związku Samopomocy Chłopskiej ze spółdzielczością.

Nie chodzi tu o kontrolę planów finasowych spółdzielni i sprawozdań kasowych, ale o to, by sprowadzanie towarów na czas i właściwe ich rozprowadzanie w pierwszej kolejności wśród najbardziej potrzebujących mało- i średniorolnych chłopów — było przestrzegane.

Spółdzielczość wiejska bowiem obok tego, że ma służyć mało- i średniorolnym chłopom, winna także handlować z bogatym chłopem.

Nie powinien on jednak korzystać ze specjalnych przywilejów, jak to miało miejsce wtedy, kiedy siedział on w zarządach i władzach spółdzielni.

Komitet członkowski jest najpoważniejszym orężem walki klasowej w rękach zorganizowanych chłopów w kole gromadzkim.

Komitety członkowskie i rady kontroli, ze względu na swój skład i udział przedstawicieli związków zawodowych, są bardziej konkretnym wyrazem sojuszu robotniczo - chłopskiego w walce z wyzyskiem i w walce ze spekulacją na wsi.

W myśl projektu nowego statutu Związek Samopomocy Chłopskiej (ZSCh) opiekować się będzie również tworzonymi dobrowolnie przez chłopów spółdzielniami produkcyjnymi, udzielając im, wspólnie z Centralą Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopską“ (CRS), pomocy instruktorskiej, prawnej, organizacyjnej, gospodarczej i kulturalnej.

Stawiamy już na gromadę

Bardzo istotną cechą projektu nowego statutu jest przeniesienie roli i zadań ZSCh na gromadę.

W projekcie nowego statutu rozszerza się liczbę członków Zarządu Gromadzkiego z 3 na 5 do 7 osób.

Olbrzymia jest rola Koła i Zarządu Gromadzkiego przy opiniowaniu kredytów, pomocy sąsiedzkiej, przy kontroli, sprawiedliwym wymiarze podatku gruntowego i towarów.

Statut przewiduje również, że Zarząd Koła Gromadzkiego ZSCh wyznacza kandydatów spośród członków Koła i kieruje na szkolenie instruktorów poszczególnych dziedzin produkcji roślinnej i zwierzęcej spośród mało- i średniorolnych chłopów.

W miarę potrzeby, gdy na danym terenie występują plantacje przemysłowe, kontraktowane w danym rejonie, czy też masowa kontraktacja świń lub hodowla bydła, — tam Zarząd Koła Gromadzkiego za pośrednictwem instruktora tworzy w ramach Koła — grupy hodowców i plantatorów, do których mogą należeć także nie członkowie Związku Samopomocy Chłopskiej.

Zarząd Koła Gromadzkiego ZSCh przeprowadza wybór komitetów członkowskich przy sklepach gminnych spółdzielni, przy spółdzielczych ośrodkach maszynowych, w punktach skupu i innych przedsiębiorstwach gminnych spółdzielni, znajdujących się na terenie gromady lub obsługujących gromadę.

Prawo wyboru do komitetu członkowskiego mają członkowie Związku oraz pracownicy najemni, zorganizowani w związkach zawodowych.

Nie ma podziału na zadania mężczyzn i kobiet

Tow. Bodalski omawia następnie zadania ZSCh wśród kobiet wiejskich.

Sztuczny podział na zadania kobiet i zadania mężczyzn w ZSCh musi ulec radykalnej zmianie. Doświadczenie wykazuje, że kobieta bardziej zajmuje się hodowlą i organizacją gospodarstwa domowego i przydomowego, niż niejeden mężczyzna.

Na zebraniach wyborczych ZSCh, gdy chodziło o słuszną klasową postawę wobec wyzyskiwacza — kobiety brały bardzo żywy i aktywny udział.

Kobieta wiejska może być prezesem Zarządu Gromadzkiego, Gminnego i Powiatowego na równi z mężczyzną — stwierdza tow. pos. Bodalski.

Koła Gospodyń Samopomocy Chłopskiej winny w planach swej pracy uwzględnić zagadnienia współzawodnictwa między Kołami Gospodyń o lepsze wyniki tuczu, produkcji lnu, hodowli bydła itp.

Hasłem Kongresu ZSCh w pracy kobiet winno być: „Sprawy kobiece — sprawami całej Samopomocy Chłopskiej, a sprawy Samopomocy Chłopskiej — sprawami kobiet wiejskich“.

Upowszechnienie sportu na wsi

Następnie poseł Bodalski przeszedł do omówienia organizacji sportu na wsi, podkreślając, że nie zamyka się on tylko cyframi ilości zespołów, członków i imprez. Sport wciąga młodzież wiejską do pracy kulturalno - oświatowej w zespołach artystycznych, świetlicowych itp.

Ludowe Zespoły Sportowe (LZS) i ich występy w mieście oraz występy Zespołów Sportowych Związków Zawodowych na wsi — to proste i łatwe formy łączności fabryk ze wsią; proste i łatwe formy wzajemnego zbliżenia robotniczej i chłopskiej młodzieży.

Szczególne znaczenie mają odwiedziny żeńskich zespołów sportowych z fabryk na wsi. Przyczyniają się one do przełamania uprzedzeń wśród dziewcząt wiejskich, gdy chodzi o ich udział w rozwoju kultury fizycznej na wsi.

Polityczne i organizacyjne kierownictwo LZS będzie należeć do gromadzkiego i gminnego Zarządu ZSCh, przy pomocy Zw. Młodzieży Polskiej i „Służby Polsce“. Organizacyjną formą tej współpracy są terenowe Rady Sportu Wiejskiego.

Pogłębianie ruchu łączności

Cała nasza działalność na wsi opiera się na sojuszu robotniczo - chłopskim.

Wyrazem tego sojuszu był udział delegacji robotniczych w naszych zebraniach wyborczych, ta solidarność w walce z wyzyskiwaczami, jaka na tych zebraniach się wyraziła. Chcemy dziś pogłębić ten sojusz bezpośrednim zetknięciem się robotników i chłopów w formie bezpośredniej pomocy wzajemnej.

Wyrazem tej wzajemnej pomocy jest ruch łączności fabryk ze wsią.

Projekt statutu mówi, że „Związek Samopomocy Chłopskiej organizować będzie współdziałanie gospodarcze i kulturalne mas pracujących wsi z miastem, w szczególności przez organizowanie łączności fabryk ze wsią przez wspólne z radami zakładowymi fabryk ustalanie różnych rodzajów niezbędnej pomocy w celu gospodarczego i kulturalnego zbliżenia robotników i chłopów, w celu wzmocnienia frontu walki z wyzyskiem kapitalistycznym na wsi i w mieście“.

Organizowaniem tego zbliżenia pogłębianiem ruchu łączności winny zajmować się szczególnie gminne i powiatowe Zarządy ZSCh.

W dalszym ciągu przemówienia tow. Bodalski omawia zadania sekretarza zarządu gminnego ZSCh i konieczność wznowienia współpracy nauczyciela wiejskiego z placówkami ZSCh.

W zakończeniu przemówienia tow. Bodalski przytoczył szereg przykładów pracy spółdzielni samopomocowych i wsi samopomocowych.

Tow. pos. Bodalski zakończył swe przemówienie słowami: „Własnym, a nie marshallowskim kosztem, wspólną pracą z klasą robotniczą, budujemy lepsze życie wsi i miast — lepsze życie i szczęśliwszą przyszłość Polski Ludowej!“

III Krajowy Zjazd ZSCh



Kobiety biorą coraz większy udział w życiu wsi. Na zdjęciu delegatki woj. olsztyńskiego na sali obrad III Krajowego Zjazdu ZSCh

256 milionów zaoszczędzi SPB dzięki racjonalizacji pracy

W lokalu dyrekcji Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego odbyła się konferencja prasowa, poświęcona omówieniu tegorocznego planu oszczędnościowego przedsiębiorstwa.

W roku bież. SPB przewiduje zaoszczędzenie ok. 256 miln zł. Kwota ta stanowi 1,65 proc sumy inwestycji, jakie wykonać ma w tegorocznym planie przedsiębiorstwo.

Program oszczędnościowy realizowany będzie przez koordynację pracy poszczególnych oddziałów przedsiębiorstwa oraz eliminację marnotrawstwa materiałów budowlanych, zapewnienie ciągłości w pracy oddziałów oraz przez jak najdalej idące wykorzystanie sezonu budowlanego.

Załoga huty »Batory« opiekuje się gminą Kopice

Cała załoga huty „Batory“ żywo interesuje się zagadnieniami rozwoju gminy Kopice.

Kilkanaście ekip robotniczych bezinteresownie naprawia maszyny rolnicze ośrodka maszynowego. Do Kopic wyjeżdżają również zespoły świetlicowe w celu nawiązania współpracy kulturalno - oświatowej.

W ramach dotychczasowej współpracy, przy naprawie traktorów i maszyn rolniczych ekipy robotnicze huty „Batory“ przepracowały ogółem 2.850 roboczo - godzin. Przy remoncie maszyn dopomagali robotnikom chłopi.

Pod kierunkiem robotników młodzież gminy Kopice odremontowała dom ludowy, który następnie robotnicy huty „Batory“ zaopatrzyli w aparat radiowy z adapterem i płytami oraz w 720 książek.

W dowód wdzięczności za dotychczasową pomoc chłopi gminy Kopice przyjmą w roku bieżącym 20 dzieci hutników na kolonie letnie oraz zgłosili gotowość zaofiarowania załodze huty „Batory“ 10 wagonów ziemniaków w okresie jesiennym.

Prokurator oskarża b. dyrektorów fabryki »Kauczuk« w Bydgoszczy

W dalszym ciągu procesu przed Sądem Okręgowym b. dyrektorów i kierowników Państwowej Fabryki „Kauczuk“ w Bydgoszczy zeznawali świadkowie. Byli pracownicy „Kauczuku“ w zeznaniach swych obciążyli winą oskarżonych, którzy ich zdaniem nie interesowali się produkcją fabryki, ani jej pracownikami i, nie przebierając w środkach, dążyli wyłącznie do własnego wzbogacenia się

Po zamknięciu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator, który scharakteryzował oskarżonych, piętnując ich działalność na terenie „Kauczuku“. W okresie, kiedy kraj zniszczony przez barbarzyńców hitlerowskich przystąpił do odbudowy — stwierdził prokurator — oskarżeni utworzyli zorganizowaną szajkę malwersantów, którzy w imię własnych korzyści nie zawahali się doprowadzić fabrykę do częściowego upadku, narażając Skarb Państwa na milionowe straty.

Prokurator zażądał najwyższego wymiaru kary dla b. magazyniera Bernarda Olszewskiego, dożywotniego więzienia dla oskarżonego Lemańskiego oraz 15 lat dla Nawrockiego i wniósł o przykładne ukaranie pozostałych oskarżonych.

Dziennikarze kolaboracjoniści przed sądem w Warszawie

W pierwszym dniu procesu przeciwko współpracownikom okupacyjnych czasopism, wydawanych przez Niemiecki Urząd Propagandy w języku polskim zeznawali oskarżeni.

Osk. Kazimierz Garszyński, b. kierownik działu literackiego Nowego Kuriera Warszawskiego przyznał się do udziału w redagowaniu NKW, ale stara się dowieść, że nie działał przez to na szkodę narodu polskiego. Garszyński tłumaczy się przy tym, że współpracę z Nowym Kurierem podjął na polecenie niepodległościowej organizacji podziemnej. Opowiada on szeroko o swej rzekomej pracy w organizacji, ale „niestety zapomniał“ jak ta organizacja się nazywała.

Z dalszych zeznań oskarżonego wynika, że utrzymywał on stosunki towarzyskie z Niemcem Rufenachem, zastępcą naczelnego redaktora warszawskiej „gadzinówki“.

Następnie zeznaje osk. Leonard Muszyński, który do współpracy z „Nowym Kurierem Warszawskim“ nie przyznaje się, twierdząc, że artykuły jemu impulowane były pisane przez Rzeszowskiego.

Osk. Adam Królak stwierdza, że praca jego w czasopismach niemieckich w języku polskim ograniczała się do kilku, lub kilkunastu utworów, przy czym nie zdawał sobie sprawy z tego, że czynił źle.

Ostatni zeznaje Eugeniusz Riedel, który tłumaczy, że jego bliskie stosunki z „katem Warszawy“ — gestapowcem Wernerem — były utrzymywane dla wyciągania z więzień członków polskiego Ruchu Oporu, jednak żadnego nazwiska osoby przez siebie uwolnionej podać nie może. Oskarżony przyjął obywatelstwo niemieckie już w styczniu 1940 r. wraz z całą rodziną. Syn jego do dnia dzisiejszego przebywa w obozie w Niemczech i listy pisze wyłącznie po niemiecku.

W dalszym ciągu rozprawy, w czasie postępowania dowodowego, zeznawała świadek Helena [illegible], która stwierdziła, że osk. Garszyński był kierownikiem „lektoratu“ i zajmował się kwalifikowaniem utworów literackich.

Dzieci polskie z zagranicy na wakacjach w kraju

3.00 dzieci polskich z zagranicznych ośrodków Polonii, przybędzie 15 lipca br. do kraju, aby spędzić tu wakacje letnie. W czasie swego 6-tygodniowego pobytu w Polsce, dzieci które stale zamieszkują w okolicach wyżynnych, przebywać będą nad morzem, zaś dzieci z rejonów nadmorskich — w górach.

Ponadto z zagranicy przybędzie do kraju 200-osobowa grupa młodzieży na wakacje letnie na kolonie ZMP.

Akcją wakacyjną objęta będzie w tym roku młodzież i dzieci polskie z Austrii, Niemiec, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Francji, Holandii, Belgii oraz Danii.

Sport

Pływacy węgierscy w stolicy

Pływacka reprezentacja milicji węgierskiej, która przybyła do Warszawy na zaproszenie ZS „Gwardia“, w środę dnia 6 bm. rozegra pierwszy mecz w Polsce z reprezentacją Warszawy.

Drużyna węgierska liczy 14 zawodników. Po przyjeździe do Warszawy goście zwiedzili miasto, oglądając z wielkim zainteresowaniem prace przy budowie trasy W—Z, oraz ruiny b. getta, które wywarły na nich wielkie wrażenie.

Tego samego dnia Węgrzy odbyli krótki trening na pływalni przy ul. Rozbrat, a wieczorem obecni byli na przedstawieniu w Ludowym Teatrze Muzycznym.

Poziom sportu pływackiego jest na Węgrzech tak wysoki, że chociaż w zespole gości nie ma żadnych sławnych nazwisk — tym niemniej reprezentują oni b. dobrą klasę. Szczególnie mocna jest drużyna piłki wodnej. Zawodnicy, startujący w konkurencjach stylem dowolnym będą również nie do pokonania dla pływaków stołecznych.

Zawody Milicja Węgierska — Warszawa rozegrane będą na pływalni Polskiej YMCA o godz. 18-ej.

Gwardia warszawska przegrywa w Toruniu

Powracająca z Gdańska stołeczna „Gwardia“ zatrzymała się w Toruniu i rozegrała tam mecz z miejscową „Gwardią“. Drużyna stołeczna wystąpiła bez Patory i Kolczyńskiego i doznała porażki w stosunku 7.9.

Wyniki walk były następujące:

W w. muszej Pasternacki (W) poddał się w II starciu Licanowi (T); w w. koguciej Szatkowski (W) przegrał przez k.o. w II starciu z Przybylskim (T); w w. piórkowej Kukulak (W) wygrał na punkty z Trawińskim (T); w w. lekkiej Komuda (W) zwyciężył na punkty Kurkowskiego (T); w w. półśredniej Tomczyński (W) przegrał na punkty z Nowakiem (T). Warszawianin był w II starciu dwukrotnie na deskach; w w. średniej Witczak (W) przegrał na punkty z Pałuckim (T); w w. półciężkiej Szymura (W) wygrał na punkty ze Słockim (T); w w. ciężkiej Woźniak (W) zremisował ze Zmorzyńskim (T).

Porażka drużyny stołecznej świadczy z jednej strony o kryzysie formy, jaki przeżywa, a z drugiej strony o stale podnoszącym się poziomie boksu w innych miastach Polski.

1000 rodzin robotniczych zamieszka w osiedlu Młynów

Na budowie osiedla mieszkaniowego „Młynów" zatrudnionych jest obecnie 450 pracowników Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego. W budowie znajduje się 9 budynków, o łącznej kubaturze 100 tys. m sześc.

Prace murarskie, prowadzone były nieprzerwanie w czasie całej zimy, dzięki czemu wszystkie roboty wykonywane są przedterminowo.

W bieżącym roku przyznano Społecznemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu kredyty w wysokości 350 milionów złotych. W ciągu lata zakończona zostanie budowa trzech lub czterech budynków oraz rozpoczęte zostaną prace przy trzech dalszych blokach, mających stanąć od strony pl. Kercelego. Zmagazynowano tam już 2 miliony sztuk cegieł. W związku ze zwiększeniem tempa robót, liczba zatrudnionych na budowie robotników wzrośnie do 1000.

Całe osiedle po zakończeniu robót pomieści około tysiąca rodzin robotniczych.

»Ursus« zaoszczędzi 200 miln. zł i wykona ponad plan 400 traktorów

W ubiegłą sobotę odbyło się ogólne zebranie załogi Zakładów Mechanicznych „Ursus". O wykonaniu planu produkcyjnego i akcji oszczędnościowej w fabryce mówili towarzysze Mo[illegible]ulski i Kraiński.

Załoga „Ursusa" postanowiła [illegible] przekroczyć roczny plan produkcji tj. 2 tys. traktorów do 1 listopada br. oraz wykonać dodatkowo do końca roku 400 traktorów. Do 22 lipca postanowiono wykonać 1.030 traktorów tj. przekroczyć plan o 153 sztuki.

Robotnicy postanowili do 22 lipca zaoszczędzić 84 miliony zł, tj. o 4.200 tys. zł ponad plan. a do końca roku 200 miln. zł, tj. o 14 miln. ponad plan.

Aby wykonać powyższe zobowiązania załoga Zakładów Mechanicznych „Ursus" zmobilizuje wszystkie swe siły, będzie przestrzegać racjonalnej gospodarki wszelkimi materiałami, prowadzić walkę o zmniejszenie ilości braków, o prawidłowe i oszczędne obchodzenie się z narzędziami, będzie pracować nad ulepszeniem metod produkcji i organizacji pracy oraz pomnoży produkcję przez rozszerzenie współzawodnictwa pracy we wszystkich działach produkcyjnych.

Załoga Zakładów Mechanicznych „Ursus" wzywa pozostałe fabryki i zakłady pracy w województwie warszawskim do podjęcia zobowiązać przedterminowego wykonania planów produkcyjnych i wzmożenia akcji oszczędnościowej.

Plan zadrzewienia Warszawy przewiduje wielkie pasy zieleni

Duża część projektów zostanie zrealizowana w ramach planu 6-letniego

Zagadnienie terenów zielonych — płuc wielkiego miasta, zostało postawione w planach Biura Odbudowy Stolicy jako osobny ważny problem, którego rozwiązanie powierzono specjalnej pracowni.

Po długotrwałych studiach pracownia nakreśliła już ostateczny tzw. kierunkowy plan zazieleniania i dozieleniania miasta.

Naczelne hasło planu: „zieleń we wszystkich zakątkach stolicy" realizować będzie się przez tworzenie na niezabudowanych dotąd terenach wielkich pasów zieleni, od których wzdłuż wielkich szerokich ulic prowadzić będą mniejsze zadrzewione skwerki W końcowym stanie realizacji planu każda dzielnica Warszawy, każda niemal ulica posiadać będzie miniaturowy park.

Pole Mokowskie — ośrodkiem

Główne skupisko zieleni w Warszawie lewobrzeżnej umiejscowiono na polu mokotowskim Poprzez rzadko zabudowaną dzielnicę zieleń połączy się z Łazienkami i Ujazdowem, a następnie wzdłuż przyszłej Alei na Skarpie przez tereny sejmowe obok muzeum ciągnąć się będzie aż do Cytadeli. A więc miasto od Wisły oddzielone zostanie długim, wąskim parkiem.

Drugi pas „odizoluje" dzielnicę mieszkaniową od fabrycznej Woli. I tu punktem wyjścia jest pole mokotowskie. Ten wielki rezerwuar zieleni w kierunku północnym przedłużony będzie przez filtry do śródmieścia, a stąd wielkim pasem poprzez zniszczoną dzielnicę między ul. Żelazną i Towarową dojdzie aż do Powązek.

Na terenach tych ukryte wśród drzew powstaną wielkie zakłady poligraficzne. W zieleni tej celem wykorzystania istniejących podziemnych instalacji pobudowane zostaną w możliwie najmniejszym skupisku domy mieszkalne.

Precz z korytarzami ulic

Plan ten przekreśla na zawsze „korytarzowy" system szczelnie zabudowanych ulic. Poza centrum — dzielnicą reprezentacyjną i Starym Miastem domy stawiane będą w pewnej odległości od siebie, a przestrzeń między nimi wypełnią drzewa lub przynajmniej skwery i trawniki.

Znacznie trudniejsze było opracowanie planu zazielenienia gęsto zabudowanej i niezniszczonej Pragi. Jedynym co da się tu zrobić jest powiększenie ZOO i parku praskiego i połączenie ich z zielenią osiedla ZOR-owskiego jakie wkrótce ma powstać na miejscu dzisiejszych koszar.

Drugie skupisko zieleni to tereny wystawowe. Otoczą one Saską Kępę i częściowo odgrodzą Grochów od fabryk na Kamionku. Na północnym krańcu Pragi zadrzewiona zostanie Wydma Żerańska.

Najbliższa przyszłość

Pierwszy etap zakrojonych na większą skalę prac łączy się z realizacją planu 6 - letniego, który przewiduje poważne kredyty na sadzenie drzew i zakładanie skwerów.

Najważniejszą pracą, która w ramach planu wykonana będzie całkowicie to zazielenienie Skarpy. Na całej jej długości od Królikarni na Mokotowie aż do Cytadeli połączone zostaną rozrzucone kępy zieleni, wśród niej dwa wielkie parki.

Dalszy ciąg to sadzenie dużych drzew na Polu Mokotowskim. Gliniance Szczęśliwickiej, w pasie Żelazna — Towarowa i na tzw. kaskadzie obok Powązek. W czasie realizacji planu rozwiązana zostanie ostatecznie pod względem zazielenienia Oś Saska wraz z ogrodem.

Na Pradze przewiduje się wykonanie w ramach planu 6 - letniego, całości prac związanych z zazielenianiem. Drzewa pokryją więc tereny wystawowe, Wydmę Żerańską i pustą przestrzeń obok Ogrodu Zoologicznego.

(jam)

Dobre wyniki kontraktacji w woj. śląsko-dąbrowskim

Do dnia 31 marca br. zakontraktowano w województwie śląsko - dąbrowskim 36.791 sztuk trzody chlewnej.

We wszystkich gminach i gromadach służba weterynaryjna przystąpiła do masowej akcji szczepienia trzody chlewnej i drobiu. Do końca marca zaszczepiono ponad 53 tys. sztuk trzody chlewnej. Ponadto zaszczepiono 32 tys. sztuk drobiu.

W dalszym ciągu odbywają się na terenie województwa kursy dla wiejskich przodowników weterynaryjnych. Do końca marca przeszkolono 1.041 osób.

Siewy wiosenne w woj. krakowskim

(e) Państwowe Gospodarstwa Rolne woj. krakowskiego rozpoczęły tegoroczne siewy wiosenne. Dla uczczenia święta 1 Maja, robotnicy i pracownicy PGR postanowili przyspieszyć prace i zakończyć siewy w dniu 25 bm.

Ogólny obszar Państwowych Gospodarstw Rolnych w woj. krakowskim wzrósł w I kwartale br. do 3.366 ha, w tym 1.320 ha stawów rybnych.

Nowa placówka badawcza Instytutu Odlewnictwa

(a) W Borku Fałęckim pod Krakowem dnia 2 bm. odbyła się uroczystość otwarcia odlewni doświadczalnej Instytutu Odlewnictwa, mającej duże znaczenie dla dalszego rozwoju naszego przemysłu odlewniczego.

Instytut Odlewnictwa powołany do życia w 1946 roku jest pierwszą w Polsce tego rodzaju placówką naukowo - badawczą. Jego zadaniem jest organizowanie i prowadzenie prac naukowo - badawczych dla stworzenia podstaw nowych działów produkcji lub nowych metod wytwarzania i organizacji pracy, udoskonalania metod już stosowanych w przemyśle oraz inicjowanie nowych działów produkcji i współpracy przy jej organizowaniu.

Z notatnika Warszawy

Cenny »szmelc«

Swego czasu (październik ub. r), cała prasa warszawska doniosła, że uczniowie Szkoły Zawodowej Nr 6 przy ul. Bliskiej 17 chcą sobie urządzić przy szkole boisko sportowe. Chcą lecz nie mogą, bo w miejscu, gdzie ma być plac na siatkówkę leżą dwie płukarki do owoców pozostałe po Niemcach ,którzy w budynku tym projektowali urządzić fabrykę marmelady.

Zdziwiliśmy się bardzo usłyszawszy, że mimo iż od poruszenia tej sprawy przez prasę minęło już pół roku płuczki po dawnemu leżą na deszczu i niszczeją.

Mają już one swoją, bardzo zresztą smutną, historię. Kierownik szkoły od początku ubiegłego roku daremnie „ kołacze" do wszelkich możliwych instytucji, żeby zabrały cenny i zawadzający mu „szmelc".

Skutek był taki, że na miejscu zjawiła się komisja rzeczonawców, oszacowała płuczki na 12 milionów i... to wszystko. Potem zainteresowały się nimi cukrownie z prowincji, „Społem" i Państwowy Przemysł Konserwowy Ale i tym razem kończyło się na oględzinach.

Kierownik szkoły nie traci jednak nadziei, że w końcu znajdzie kogoś, kto by zabrał i zużytkował płuczki. Ostatnio przybył mu jeszcze jeden kłopot. Wyprowadziła się prywatna firma zajmująca część budynku szkoły zostawiając „w spadku" około 4 ton ścinków azbestowych. I znów to samo — zniszczyć szkoda, a nie ma kogoś, kto by je zużytkował.

Przypominamy więc jeszcze raz wszystkim zainteresowanym. Przy ul. Bliskiej 17 w Warszawie leżą w błocie (dosłownie) grube miliony złotych. Trzeba je wyjąć z błota i zużytkować. (jam)

Remont pierwszej partii domów pochłonie 146 miln. zł z FGM

Wolne place na boiska szkolne

System gospodarki miejskimi domami i placami wchodzi na coraz bardziej normalne tory. Po przysłowiowym WAN-owskim rozgardiaszu uporządkowano sprawę administracji, równocześnie wielkim krokiem ruszyły naprzód zagadnienia kapitalnych remontów, na które od kilku lat czekają najbardziej zniszczone domy Warszawy.

Jedną z przeszkód, nie pozwalających na oszczędną i realną opiekę nad domami, był brak odpowiednich administratorów, których stanowiska zajmowały najczęściej osoby przypadkowe, mało dbające o stan podległych im domów. Z chwilą przygotowania kadr nowych administratorów przeszkoda ta została usunięta. Umowa zbiorowa, gwarantująca nowym administratorom wystarczające wynagrodzenia, została ostatnio zatwierdzona przez Ministerstwo Administracji Publicznej, zaś Kolegium Zarządu Miejskiego wciągnęło nowe etaty do miejskiego budżetu. Po uzupełnieniu formalności personalnych administratorzy - opiekunowie przystąpią natychmiast do pełnienia swych obowiązków.

Pierwszy „zastrzyk"

Ogólna bitwa o sezon budowlany przyniosła realny wynik— 146 miln. zł z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, które przeznaczono na kapitalny remont pierwszej partii wytypowanych domów miejskich.

Przodujące miejsce w wykazie zajmuje popularny „Pekin" przy ul. Grójeckiej 56, na remont którego przeznaczono pokaźną sumę 45 miln. zł. Z pozostałych domów zajmują w kolejności dalsze miejsce domy: przy ul. Brukowej 35 (13,5 miln.), Zagórnej 6 (12 miln.), Sułkowskiego 2 (9,5 miln.), Pańskiej 69 (7 miln.), Żytniej 52-52a (7 miln.), Stalowej 7 (6,5 miln.) i inne. Pierwszy „zastrzyk" otrzyma ogółem około 30 domów, do 15 zaś kwietnia Zarząd Nieruchomości Miejskich musi sporządzić dokładny wykaz z kosztorysem przeszło 70 budynków.

Dla przodowników pracy

Oprócz szeroko rozwiniętej akcji „R" (remonty kapitalne) przed ZNM stoi obowiązek wykorzystania własnego budżetu zwyczajnego wynoszącego około 100 miln. zł. Budżet ten przeznaczy się na remonty drobne, uporządkowanie podwórek i ewentualne ich zadrzewienie.

Rzeczą zupełnie nową jest przeznaczenie kilkunastu milionów zł na remonty wewnętrzne, jak np.: wstawienie podwójnych okien, drzwi, pieców, naprawa podłóg itp., co należało przedtem do obowiązku lokatora. Remonty takie będzie się przeprowadzać w mieszkaniach, zajmowanych przez przodowników pracy, wyróżniających się „mistrzów oszczędzania" i osób, mających poważne zasługi w dziedzinie pracy społecznej. Wnioski o przeprowadzenie remontu będą zgłaszały związki zawodowe i Komitety Blokowe.

Boiska szkolne

W związku z przejmowaniem przez ZNM wszystkich gruntów i niezabudowanych placów (z wyjątkiem terenów własności czasowej) powstała konieczność jak największego ich wykorzystania. Wiele terenów przeznacza się na założenie ogródków warzywnych, niemało jednak placów leży odłogiem.

Tymi placami powinny się zainteresować przede wszystkim miejscowe szkoły i urządzić na nich boiska sportowe. Zarząd Nieruchomości Miejskich przyjmie chętnie każde zgłoszenie, o ile oczywiście dany plac nie jest przeznaczony pod zabudowę.

Apelujemy tą drogą do władz szkolnych, aby pomyślały o nadarzającej się okazji. Młodzież będzie miała własne boiska, a wolne place zostaną wykorzystane. (ar)

Narady oszczędnościowe w PGR okręgu szczecińskiego

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych okręgu szczecińskiego odbywają się narady gospdarcze, poświęcone sprawom realizacji zadań oszczędnościowych. M. in. zespół Lipki, pow. Stargard, zobowiązał się osiągnąć łącznie 1.420 tys. zł oszczędności przez zwiększenie wydajności plonów z 1 ha, należyte wykorzystanie wszystkich sił roboczych, podniesienie wydajności w akcji hodowlanej oraz usprawnienie i obniżenie kosztów administracyjnych.

Podobne narady odbyły się w zespołach Sornik, Rakowo Choszczeńskie, Zalesie, Dobrepole i Konarzewo. Zespoły te postanowiły zaoszczędzić łącznie ponad 13 miln. zł.

W uchwalonej przez zespół Karsko rezolucji, robotnicy i pracownicy rolni zobowiązali się m. in. do wprowadzenia poważnych oszczędności w zużyciu materiałów pędnych i zwiększenia racjonalnej konserwacji traktorów, maszyn rolniczych itp., co przyniesie 2,5 miln. zł oszczędności.

Na naradzie gospodarczej w zespole Strapie, robotnicy, po wysłuchaniu referatu, postanowili jednogłośnie zaoszczędzić ponad półtora miliona zł przez zmniejszenie zużycia paliwa przy orce traktorami o 10 proc.

Współpraca robotników z chłopami wsi podkrakowskich

Robotnicy zakładów w Czyżynach pod Krakowem nawiązali ścisłą współpracę z mieszkańcami wsi Złotniki w pow. miechowskim.

Ekipa techniczna, która przybyła po raz pierwszy do wsi, naprawiła narzędzia rolnicze drobnych i średnich chłopów.

W czasie następnego pobytu robotników odbyło się we wsi wpólne zebranie, na którym nastąpiła żywa wymiana poglądów na aktualne sprawy społeczne i polityczne.

Dnia 3 bm. robotnicy przywieźli ze sobą, odremontowany w swych warsztatach, siewnik małorolnej ob. Agnieszki Fabiańczyk.

Chłopi przyjmowali odwiedziny robotników b. serdecznie i prosili ich o częste przyjazdy do ich wsi oraz o nawiązanie współpracy zespołów amatorskich. Umówiono się, iż w najbliższym czasie wystąpi we wsi robotniczy zespół amatorski.

*

Stałą współpracę ze wsią Czarnochowice w pow. krakowskim nawiązali robotnicy krakowskich Zakładów „Semperit". Czarnochowice to biedna wieś, która liczy około 180 drobnych i średnich gospodarstw. M. in. na wspólnym zebraniu, w którym wzięła licznie udział miejscowa ludność, omawiano aktualne sprawy gromadzkie. Chłopi radzili się robotników w sprawie naprawy dróg, założenia telefonu we wsi, nawodnienia łąk itp. Poruszono też aktualne sprawy polityczne.

Od czasu nawiązania kontaktów wsi z robotnikami ożywiła się znacznie praca gromadzkiego koła ZSCh, koła gospodyń wiejskich i zespołu amatorskiego, który bawił już raz w fabryce „Semperit" na występach artystycznych.

Ruchoma wystawa gospodarcza

(a) W Jędrzejowie otwarto ruchomą wystawę gospodarczą, zorganizowaną staraniem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu. W uroczystości otwarcia wystawy wziął udział pełnomocnik Ministerstwa Rolnictwa i RF oraz Handlu Wewnętrznego dla spraw wystawy, inż. Chylicki, przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych, partii politycznych, organizacji młodzieżowych, spółdzielczości i miejscowego społeczeństwa oraz przodownicy pracy.

Przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów w Krakowie

Do Krakowa przybyli z Pragi przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów J. Grohman oraz sekretarz Komitetu Wykonawczego Związku J. Marszalikowa.

Goście przybyli do Polski na zaproszenie Federacji Polskich Organizacji Studenckich i wezmą udział w II plenarnym zebraniu Rady FPOS, jakie odbędzie się w dniach 10 — 12 kwietnia br. w Poznaniu.

Dwie serie pocztówek z okazji Roku Chopinowskiego

Z okazji Roku Chopinowskiego Instytut Fryderyka Chopina wydał dwie serie pocztówek, (każda po 36 sztuk), zawierające reprodukcje portretów mistrza, jego rodziców i przyjaciół, facsimile autografów, widoki Żelazowej Woli, Warszawy i innych miejscowości, w których żył i tworzył Chopin.

W ostatnich dniach wyszedł również z druku portret Chopina według dagerotypu jedynej znanej fotografii.

»Dzicy« lokatorzy blokują mieszkania przeznaczone dla młodzieży akademickiej

Problem, który 6 lat czeka na rozwiązanie

W domach akademickich będących pod zarządem Fundacji Domów Akademickich mieszka kilkadziesiąt rodzin „dzikich" lokatorów. Blokują oni mieszkania, których brak tak mocno odczuwa młodzież akademicka.

Walka o usunięcie „dzikich lokatorów" z domów Fundacji jest do tej pory „walką z wiatrakami", choć Zarząd instytucji dokłada wszelkich starań, aby to zagadnienie rozwiązać. W niektórych bowiem pokojach Akademika jest takie zagęszczenie, iż zamiast 6 studentów, mieszka 9—10. Wiele podań studentów o przydział mieszkania trzeba odrzucać. Jednocześnie obecność w budynkach rodzin, które z młodzieżą akademicką nie mają nic wspólnego utrudnia przestrzeganie obowiązującego regulaminu, wprowadza chaos i zamieszanie w ustalony, wymagający spokoju tryb życia młodzieży. Szczególnie kłopotliwą jest obecność „dzikich" lokatorów w domach, zamieszkałych wyłącznie przez studentki.

Najgorzej pod tym względem przedstawia się sytuacja w odbudowującym się domu Fundacji przy ul. Tamka 4, przeznaczonym specjalnie dla uczestników kursów przygotowawczych i studentów roku wstępnego. Zamiast 400 studentów jak początkowo projektowano — tylko 120 będzie mogło zamieszkać w gmachu. Część izb odremontowanych trzeba będzie oddać „dzikim" lokatorom!!

Młodzież czeka!

Nie wiadomo też gdzie usunąć mieszkańców domu przy ul. Puławskiej 140, który ostatnio otrzymała Fundacja. Opróżnienie zaś tego domu rozwiązałoby w poważnym stopniu kłopoty mieszkaniowe Fundacji.

Jak trudny jest to problem do rozwiązania świadczy fakt, że 6 lat trwają starania o usunięcie z domu akademickiego przy pl. Narutowicza kilku rodzin pozostawionych Fundacji w spadku przez PKS, Min. Komunikacji i „LOT".

Na linię otwocką

W interesie dobra młodzieży, a zwłaszcza tej najbiedniejszej jej części, władze miejskie powinny przyjść z pomocą Fundacji w uzyskaniu mieszkań zastępczych. Ponieważ kwestia budowy mieszkań zastępczych w Warszawie wymagałaby wielu milionów złotych, jedynym wyjściem byłoby przekwaterowanie „dzikich" lokatorów Fundacji na prowincję, np. na linię otwocką Większość z nich nie odczułaby zbyt boleśnie tej zmiany, zwłaszcza że od lipca br. kolej elektryczna linii otwockiej, dochodzić będzie do śródmieścia. Zresztą wśród „dzikich" lokatorów domów Fundacji jest sporo rodzin, które w stolicy nie muszą mieszkać.

Nowalijki tanieją na rynku warszawskim

Głównym ośrodkiem sprzedaży nowalijek w Warszawie jest bazar „na Koszykach".

Obserwując stragany bazaru nie trudno jest zauważyć, że nowalijek jest coraz więcej. Obniżyła się także ich cena.

Pęczek rzodkiewki kosztuje od 80 do 100 zł, podczas gdy tydzień temu kosztował 120 zł. Nieznacznie obniżyła się cena sałaty, której główka kosztuje obecnie od 20 do 40 zł. zależnie od wielkości.

Podskoczyła natomiast cena rabarbaru. Kilogram koszuje od 220 do 240 zł. Kilka dni temu za tę samą sumę można było kupić aż dwa kilogramy.

Zwyżka ceny rabarbaru jest zupełnie niewytłumaczona i jest wynikiem nieuczciwej polityki warszawskich przekupek, starających się utrzymać swe wyższe zarobki.

Szczypiorek natomiast jest dużo tańszy niż w ubiegłym tygodniu. Pęczek kosztuje obecnie od 20 do 30 zł. (iwa).

Szkolą się przyszli kierownicy obozów i kolonii letnich

(e) Staraniem Zarządu Głównego ZMP rozpoczął się w Krakowie 3-miesięczny kurs dla kierowników kolonii letnich i obozów, prowadzonych przez ZMP, związki zawodowe i kuratoria szkolne.

Kurs został zorganizowany dla 100 osób z woj. krakowskiego, rzeszowskiego i bydgoskiego. Celem kursu jest zapoznanie prowadzących kolonie i obozy dla dzieci i młodzieży ze wzorową organizacją ośrodków wypoczynkowych oraz z podstawowymi zasadami nowoczesnej pedagogiki.

Pożyteczne i przyjemne wykorzystanie ferii

Członkowie Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej w Krakowie postanowili wykorzystać międzysemestralną przerwę w nauce na zwiększenie akcji patroli społecznych.

W okresie tym 35 partii społecznych i wiele czołówek sanitarnych dotrze do najodleglejszych wsi woj. krakowskiego i kieleckiego.

ZAMP-owcy prowadzą wśród chłopów mało i średniorolnych akcję społeczną i oświatową, wygłaszają w świetlicach wiejskich pogadanki na tematy gospodarcze i zdrowotne, udzielają pomocy sanitarnej i organizują zespoły świetlicowe oraz koła ZMP.

RADIO

CZWARTEK — 7 KWIETNIA

5,10 — sygnał czasu. 5.15, 6.10, 7.00, 8.00, 12.00, 16.00, 17.45, 20.00, 23.00 — wiadomości.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka. 6.30 Muzyka rozrywkowa. 8,30 „Daleko od Moskwy" W. Ażajewa. 9,00 Opowieści o Szopenie. 9,30 Wszechnica Radiowa. 9,50 Przerwa. 11.40 Audycja dla przedszkoli. 12,20 Muzyka kameralna. 12.45 Audycja dla wsi. 13.10 Przerwa. 15,30 „Śpiewajmy piosenki". 15.50 Muzyka popularna, 16,15 „Archipelag ludzi odzyskanych". 16.35 „Powstanie życia — pogadanka. 16.50 Audycja poświęcona twórczości Maurycego Ravela. 17.30 Poradnik językowy. 18.00 Dla każdego coś miłego. 19.00 Felieton literacki. 19,15 Franciszek Schubert. 19,40 Wszechnica Radiowa. 20.45 Muzyka. 21.15 „Sprawa Katii Masłowej" — według L. Tołstoja. 21.10 Audycja słowno-muzyczna. 22.45 Muzyka lokalna. 23,10 Muzyka taneczna. 24,00 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Komitet

Nakład: R.S.W. „Prasa"

Redakcja:

Warszawa, ul. Smolna 13.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 6-82-29 Dział zagraniczny 8-62-05 Dział miejski 8-71-83. Mutacje 8-71-79.

Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-52-05 8-57-62, 8-57-64.

PRENUMERATA:

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł. 300.—.

Konto PKO — Nr I-1274.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja. Warszawa ul. Smolna 13. tel 8-29-84.

Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-50-23

Druk. Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa", ul. Smolna 10 B-73733

Odrestaurowanie kolumny Zygmunta



22 lipca br. — w dniu otwarcia Trasy W — Z stanie na swym starym miejscu kolumna Zygmunta. Równocześnie więc z pracami przy obróbce bloku granitowego usuwa się pod kierownictwem artysty - rzeźbiarza Stanisława Jagmina ślady zniszczeń z pomnika Zygmunta

Utwory Słowackiego sa znane i cenione w Gruzji

Było to w słonecznym Tbilisi pięknej stolicy Republiki Gruzińskiej. W stylowym, nowoczesnym gmachu gruzińskiego teatru republikańskiego im. Rustavelli, największego poety narodowego Gruzji, zetknąłem się z ludowym artystą sceny gruzińskiej, znanym w całym Związku Radzieckim, słynnym aktorem i reżyserem, Akakjem Chorawą.

W rozmowie z mistrzem sceny gruzińskiej padło nazwisko Juliusza Słowackiego, Imię sławnego poety wymienił Chorawa, gdy dowiedział się, że jego rozmówca jest Polakiem.

Z twórczością Słowackiego zapoznał Gruzinów w drugiej połowie zeszłego stulecia znany podówczas gruziński publicysta, poeta i tłumacz, Gogo Dadiaszwili.

„Ojciec Zadżumionych", przetłumaczony przez Dadiaszwili, szturmem zdobył sobie serca gruzińskich czytelników.

Dadiaszwili przetłumaczył również „Balladynę", którą uważał, jak sam to określił w przedmowie, za „perłę wielkiego repertuaru romantycznego", a fragmenty z „Balladyny" były grane na scenie gruzińskiej w latach 1905 — 1910. W całości „Balladynę" wystawiono dopiero po rewolucji październikowej w Tbilisi, w inscenizacji sławnego Mardzaniszwili, który uprzednio wystawił ten utwór w Moskwie. „Balladyna" do dnia dzisiejszego utrzymuje się w repertuarze teatrów gruzińskich. Należy do lubianych i cenionych przez publiczność pozycji dramatycznych.

S. P.

Jubileuszowa Wystawa Pejzaży Stanisława Czajkowskiego

W dniu dzisiejszym, w lokalu SARP-u pod protektoratem marszałka Sejmu Wł. Kowalskiego i ministra Kultury i Sztuki St. Dybowskiego, odbędzie się uroczyste otwarcie Jubileuszowej Wystawy prac pejzażysty polskiego, Stanisława Czajkowskiego.

Czajkowski był uczniem Jacka Malczewskiego. Wysoko cenili go również artyści takiej miary jak Wyspiański, Stanisławski i Wyczółkowski. Jednak że artysta nie przejął od malarzy swojej epoki dążności do symbolizmu. Przeciwnie obrazy swoje przepoił zdrowym realizmem.

Na wystawę składa się 56 płócien, przeważnie z ostatnich czterech lat i z okresu okupacji. Jest również kilka dawnych obrazów, ocalałych z działań wojennych. Obrazy ukazują pejzaż i człowieka w tym pejzażu ze wszystkich niemal dzielnic Polski: wieś podlaską, folklor podhalański, wsie pod Krakowem, Łowickie, ziemię Kurpiów i nigdy niewyczerpany jako źródło natchnienia malarza — Kazimierz nad Wisłą.

Dwie epoki

Irena Krzywicka

Urządziłam sobie podróż w czasie, z pomocą dwóch autorów radzieckich, Paustowskiego i Pawlenki. Zakręciło mi się w głowie, kiedy tak naocznie jawił mi się olbrzymi skok, jakim nasze pokolenie przesadziło przepaść, dzielącą dwie epoki. Wielka Rewolucja Francuska była dreptaniem w miejscu w porównaniu z tymi siedmiomilowymi butami. Ostatecznie zwycięski świat mieszczaństwa nie tak już zupełnie się różnił od świata arystokracji, którą wytrzebił tylko częściowo i którą małpował potem,, z niegasnącym nigdy kompleksem niższości. Natomiast Wielka Rewolucja Rosyjska i to co po niej nastąpiło, to już jest podróż międzyplanetarna w porównaniu z dziewiętnastowiecznym postępem, to świat zupełnie innych zjawisk, o odmiennej całkiem konstrukcji, świat pojęć i zagadnień, jakie nigdy dotąd nie nasunęły się ludzkości.

Paustowski w swoich „Dalekich latach" (które ukazały się obecnie po polsku w b. dobrym przekładzie Jerzego Jędrzejewicza), opowiada w krótkich rozdziałach, przepojonych najczystszą poezją, o swoim dzieciństwie, które wypadło na początek tego stulecia, o swoich latach szkolnych. Pawlenko ukazuje tę samą Rosję w niespełna pięćdziesiąt lat później, u schyłku drugiej wojny i po jej zakończeniu. Tak, z całą pewnością znajdujemy się na innej planecie.

Paustowski jest niewątpliwie poważniejszym artystą, a jednak książkę Pawlenki czyta się z większym zajęciem. Paustowski potrafi w kształt słowny zakląć zapachy, kolory i szmery natury — subtelne, wstydliwe uczucia, ciche, niewyjawione nikomu dramaty. Niektóre rozdziały jego książki to małe arcydzieła, takie w nich napięcie, taka subtelność wyrazu i taka sugestywność ledwo zarysowanych napozór sytuacyj i konfliktów. Pawlenko natomiast bezradnie boryka się ze swoim materiałem literackim, rozpoczyna jakiś wątek, upuszcza go, podejmuje inny, brnie dość chaotycznie przez gąszcz wydarzeń, nie zawsze potrafi powiedzieć to, co zechce. Ale jeszcze raz powtarzam, zdając sobie sprawę z całego dystansu artystycznego jaki dzieli obu pisarzy: bardziej interesuje Pawlenko.

Książka Paustowskiego to rodzaj „Dzieciństwa i młodości", ale nie młodego hrabicza Tołstoja, lecz typowego rosyjskiego inteligenta sprzed tamtej wojny. Autorowi trudno jest zaszczepić nam liryzm w stosunku do tamtych lat, które znamy z literatury, a kto starszy, i z osobistego przeżycia. Mimo iż dla wielu nie tylko rosyjskich ale i polskich czytelników będą to lata minionej młodości, spokojnego (i zatęchłego) życia, wspomnienia te raczej przepajają smutkiem i niechęcią. I carskie gimnazjum i ówczesne formy bytowania nic nie mają w sobie ponętnego. Nie ma w nich zresztą tej solidnej pogody, tego poczucia niewzruszoności opisywanego świata, które dają powieści Tołstoja kontur niemal klasyczny. Świat Paustowskiego, to świat mętny, niespokojny, nieustalony, przejściowy. Ludzie pojawiają się i znikają, jakiś niepokój towarzyszy wszystkim wydarzeniom, cała ta rzeczywistość gotowa jest runąć każdej chwili, tak, jak w istocie runęła. Nie winię o to pisarza; przeciwnie oddał wiernie ducha epoki; ale ta epoka zbyt jest znajoma i zbyt niemiła, aby nawet cała poezja Paustowskiego mogła ją przyozdobić. Czytając, mamy uczucie że znamy, wiemy i kiedy nas autor nie chwyta na wędkę wzruszenia, cieszymy się że to wszystko jest już przeszłością.

Pawlenko to jest mozolnie, twardo, zajadle budowana przyszłość. Obraz ponury, choć książka nazywa się „Szczęście". Do małego zburzonego przez działania wojenne na południu Rosji miasteczka zlewa się bezładna masa powracających uchodźców. Wśród nich beznogi, nękany przez gruźlicę pułkownik, nie nadający się już do służby wojskowej. Równie bezradny, samotny, bez grosza jak inni. Marzy o cichym domku nad brzegiem morza, gdzieby mógł zamieszkać z małym synkiem, jedynym dobrem jakie mu ocalało z wojny. I żyć albo umrzeć w spokoju.

Ale o spokoju nie ma mowy. Pułkownik trafia na chaos, zamęt, rozbicie wszystkich form dotychczasowego życia, wobec których miota się bezradnie sekretarz rewkomu. Trzeba odrazu, nie zwlekając, brać się do roboty, przemówić do tych ludzi, zorganizować, oświecić. **Poczucie odpowiedzialności zbiorowej, zdobycz socjalistycznych czasów, nie daje spocząć temu** wojennemu inwalidzie. Nic to, że znalazł się dlań w końcu jakiś domek, a w nim kobieta czuła i rozumiejąca. On nie ma czasu. Nie może spocząć, jest dalej żołnierzem, szlachetnym żołnierzem, którego zadaniem jest nie burzyć, lecz budować. Jest to nowa, nie religijna wersja świętości, jeżeli pod świętością rozumieć zatracenie siebie dla wyższego dobra. Tym dobrem jest szczęście innych ludzi i szczęście własnej ojczyzny. Ten beznogi pułkownik to potrosze Judym, podobnie jak nasz ulubiony bohater odsuwający ukochaną kobietę w imię społecznego obowiązku (tylko że ona nie była tak głupia jak Joasia, aby zgodzić się na odejście), ale bez jego nieporadności i romantyzmu. Pułkownik Woropajew to konkretny bohater, który wie co robi, ale któremu istniejący ustrój pomaga w jego wysiłkach. Dzięki temu nie wali on głową o mur, jak to zdarzało się szlachetnym jednostkom w państwach burżuazyjnych. Pułkownik nie ma czasu ani chorować, ani kochać się, ani nawet umrzeć. Wobec tego żyje, działa i wyprowadza miasteczko i okolice z powojennego zamętu. Nie działa sam. Ma oparcie w potężnej organizacji partyjnej i w ludziach dobrej woli, których umie wyłowić i ocenić. I pada w tej książce ciekawa myśl, myśl nowa, która mogła się tylko zrodzić w Zw. Radzieckim: przeoraliśmy nasz lud i dźwignęliśmy go wzwyż, ale teraz czas nasze wierzchy posłać znów w dół, aby nie tworzyły nowej arystokracji i nie traciły kontaktu z żywym człowiekiem i z konkretnym życiem. „Urzędników mamy dość" — mówi w tej osobliwej powieści sam Stalin w rozmowie z bohaterem — „ludzi mamy wciąż jeszcze za mało". I pułkownik odrzuca kuszącą propozycję wysokiego stanowiska w stolicy. Jego obowiązkiem, głęboko przezeń odczutym, jest praca w terenie, a nie zaszczytna posada. I to właśnie będzie szczęściem.

Jak powiedziałam wyżej, Pawlenko dość nieudolnie radzi sobie ze swym literackim tworzywem. Ale z książki jego bije świeżość, szlachetność i wciąż nowa, wciąż czujna troska o człowieka. **Niechęć zadowolenia się osiągniętymi zdobyczami, poszukiwanie nowych dróg, jakaś piękna wewnętrzna prawość. Tak jest: Paustowski więcej może się podobać, ale Pawlenko więcej interesuje.**

Prawda o dyplomatach amerykańskich (17)

Annabella Bucar

Mowa tu o takich zawodowych agentach wywiadu jak Willis i Wiliams, którzy czynni byli dawniej w wywiadzie marynarki wojennej USA; jak b. szef Biura Informacji Melville i Ruggles i Joseph Hanson, etatowi pracownicy Biura wywiadu strategicznego (OSS).

Zauważyłam, że pracownicy ambasady, zgodnie z instrukcjami kierownictwa ambasady i Departamentu Stanu nie zaniedbują najmniejszej okazji do zbierania tendencyjnych informacji o sytuacji materialnej, o nastrojach mieszkańców Związku Radzieckiego, danych o rozwoju przemysłu i rolnictwa w ZSRR itp.

Podróże informacyjne

Tak np. pracownicy ambasady, którzy udają się w podróż po Związku Radzieckim w sprawach służbowych lub osobistych, są obowiązani składać szczegółowe raporty o wszystkim, co widzieli i słyszeli w drodze, o wszystkich spotkaniach z obywatelami radzieckimi, o rozmowach, jakie z nimi przeprowadzali i wiadomościach, jakie z tego źródła zaczerpnęli. Nakłada się przy tym na nich obowiązek podkreślania wszelkich, chociażby najdrobniejszych ujemnych faktów, które mogą służyć celom propagandy antyradzieckiej.

Znane mi są liczne wypadki, że współpracownicy ambasady wyolbrzymiali spostrzeżone w drodze jakieś niedociągnięcia, albo po prostu zmyślali poszczególne epizody, aby tylko jaknajbardziej oczernić poszczególne aspekty rzeczywistości radzieckiej.

Wszystko to czyni się dlatego, że raport lub memoriał współpracownika ambasady jest ceniony tym wyżej, im więcej zawiera antyradzieckich oszczerstw.

Wykorzystywano więc dla zbierania tendencyjnych informacji o charakterze szpiegowskim podróże po Związku Radzieckim, dokonywane przez współpracowników ambasady podczas wojny rzekomo dla utrzymania kontaktu z przedstawicielami St. Zjed. w Odesie, na Białorusi, na Ukrainie (UNRRA), w Murmańsku, Archangielsku, Władywostoku, a po wojnie wykorzystuje się je nadal — głównie podróże do Władywostoku, gdzie istnieje amerykański konsulat generalny.

Poczta „dyplomatyczna"

Można by przytoczyć na poparcie tego twierdzenia mnóstwo przykładów. Ograniczę się tylko do dwóch:

Attaché ambasady amerykańskiej Louise Luke, były major wywiadu amerykańskiej marynarki wojennej, odbyła podróż do Władywostoku na polecenie kierownictwa ambasady, rzekomo z pocztą dyplomatyczną, a w gruncie rzeczy dla prowadzenia wywiadu na trasie swej podróży.

Polecono jej nawiązać po drodze znajomości, zasięgnąć informacji o obiektach wojskowych, położonych wzdłuż transsyberyjskiej linii kolejowej, oraz zebrać materiał dla oszczerczego odmalowania sytuacji materialnej ludności Syberii i Dalekiego Wschodu, w celu wykorzystania go przez propagandę antyradziecką w St. Zjedn.

Po powrocie do Moskwy, Louise Luke napisała wyczerpujące sprawozdanie o wszystkim, co widziała i słyszała po drodze, o wszystkich zawartych w tym czasie znajomościach, o przeprowadzonych rozmowach i o rozmaitych innych szczegółach — aż do cen artykułów żywnościowych na wszystkich większych stacjach, gdzie zatrzymywał się pociąg.

Fantazja dopisuje

Całe to obszerne sprawozdanie było utrzymane w tonie jaskrawo oszczerczym. Udało mi się stwierdzić, że Luke zmyśliła po prostu niektóre epizody, ażeby raport wyglądał „mocniej" i bardziej interesująco.

Opowiadała zresztą Luke sama, że wiele faktów wyssała z palca, gdyż w drodze między Moskwą a Władywostokiem zawarła znajomość z sympatycznymi ludźmi, przez cały czas bawiła się, piła, grała w karty i właściwie niczego należycie nie obserwowała.

W podobny sposób „odznaczył się" trzeci sekretarz ambasady, Freers, który niedawno odbył podróż na Ural, do Azji Środkowej i na Kaukaz. Zawierał on po drodze liczne znajomości z pasażerami, wypytując ich o różne sprawy i następnie przedstawił je w zniekształconej formie w sprawozdaniu, przesłanym Departamentowi Stanu.

Owi „dyplomaci" amerykańscy nie ograniczali się do ogólnych obserwacji, które po odpowiednim spreparowaniu można było wykorzystać dla propagandy antyradzieckiej, lecz starali się również zgromadzić możliwie jak najwięcej wiadomości o charakterze czysto wojskowym.

Praca zorganizowana

Freers np. dokładnie notował nazwy wszystkich lotnisk jakie zauważył po drodze, obliczał ilość znajdujących się tam samolotów, starał się ustalić dyzlokację i liczebność stacjonowanych na trasie podróży oddziałów wojskowych oraz wyjaśnić inne podobne kwestie, posiadające znaczenie czysto wojskowe, tj. zajmował się szpiegostwem wojskowym w pełnym tego słowa znaczeniu.

By zorganizować lepiej gromadzenie informacji szpiegowskich podzielono ambasadę amerykańską w Moskwie na wydziały: gospodarczy, polityczny, prasowy, rolniczy i konsularny oraz utworzono dla ich obsługiwania wydziały techniczne i administracyjne, które troszczą się również o zaspokajanie potrzeb współpracowników.

Same już nazwy tych wydziałów wskazują, w jakim kierunku rozwija się ich praca wywiadowcza. Np. wydział gospodarczy ambasady zbiera dane o pracy przemysłu radzieckiego oraz o ilości i jakości produkcji. Prowadzi on szczegółową kartotekę gospodarki radzieckiej, do której wpisuje się dane zebrane przez współpracowników ambasady i zaczerpnięte z prasy radzieckiej.

W ten sam sposób pracuje wydział rolniczy, który zbiera dane o rozmiarach plonów w ZSRR i ich widokach na przyszłość.

Wizy za cenę informacji

Do wydziału konsularnego ambasady zgłaszają się ciągle w różnych interesujących ich sprawach bezpaństwowcy i niektórzy byli obywatele amerykańscy, zamieszkujący obecnie ZSRR. Jedni chcą wyszukać swych krewnych w Ameryce, ażeby nawiązać z nimi korespondencję, inni, zwłaszcza starcy, proszą o wyjaśnienie czy mogą wyjechać do swych dzieci, przebywających w USA. Urzędnicy wydziału konsularnego przeważnie etatowi agenci wywiadu, zawsze starają się wykorzystać interesantów dla uzyskania informacji szpiegowskich o Związku Radzieckim.

Przed zadośćuczynieniem tej lub owej prośbie interesanta, pracownicy wydziału konsularnego poddają go jak najbardziej szczegółowej indagacji. Starają się przy tym uzyskać dane o rozmieszczeniu jednostek armii radzieckiej, o sytuacji materialnej ludności Związku Radzieckiego (zwłaszcza w wypadkach, gdy interesanci przybyli do Moskwy z inn. miast) i stawiają im inne pytania, zmierzające do wyciągania informacji szpiegowskich. Tacy ludzie stają się niepostrzeżenie dla nich samych informatorami Amerykanów.

(d. c. n.)

Ilia Erenburg — BURZA 167

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

W życiu codziennym zmieniło się niewiele. Wciąż ten sam nieznośny grzmot artylerii, te same walki o dom lub okop, te same chłopięce i nieprzystojne wybryki Willy, chełpliwość Vergau'a, narzekania Schmidta. Karmiono źle, ale jednak karmiono. Fogler opowiedział, że kawalerzyści rumuńscy zostali piechociarzami — konie poszły na żołnierskie wyżywienie. Gulasz z koniny miał powodzenie. Vergau pożerał go i wrzeszczał: „A ja bym wystrzelał Rumunów! Kiedy się „organizuje" świnię albo gęś, to już są nad karkiem, ale kiedy trzeba odpędzić „iwana", to nie można się ich doszukać"...

Krause ogłosił: nadszed łrozkaz führera — trzymać się wbrew wszystkiemu. Ogromna armia z czołgami, dowodzona przez von Mansteina, pośpiesza na ratunek oblężonego garnizonu.

Minęły jeszcze dwa tygodnie. Foglera zabił rosyjski snajper. Nadeszły chłody. Znów zmniejszono racje chleba. Ludzie słabli, zamarzali. Oberlejtnant Krause powtarzał: „Pomoc nadejdzie już niedługo"... A pozostawszy sam na sam z Kellerem, oświadczył mu: „Czołgi von Mansteina utknęły. Powinniśmy byli wyjść na spotkanie ,ale wynikło nieporozumienie... Są takie świeżo upieczone autorytety, które potrafią jedynie gardłować... A teraz pozostaje jedno tylko: trzymać się. Na kartę postawiono honor niemiecki. A wigilię mamy niewesołą..."

Z okazji Bożego Narodzenia wydano po funcie chleba, konserwy, nieco rumu. Keller był bardzo smutny; osłabł zaś do tego stopnia, że zakręciło mu się w głowie po pierwszym łyku. Chciałoby się zacisza, pieszczot. **A Rosjanie walili właśnie w ten blok. Łajdacy, nie liczą się ze świętemi...** Keller przypomniał sobie obsypaną świecidełkami choinkę, Ruddi przyciskał do piersi drewniany karabinek... Gerta na wiele dni przedtem przygotowywała się na ten dzień, wybierała co tłustszą gęś, piekła ciasto z migdałami i cykatą... Keller sądził, że jest nasycony, a tymczasem nie umie spokojnie myśleć o jedzeniu... Czyżby człowiek był po prostu zwierzęciem?... Nawet w taki wieczór nie umiem wznieść się duchem!... Keller zmusił się do rozmyślań o Gercie; dlaczegóż stanęła mu przed oczami taka, jaka była, gdy się poznajomili: słaba i ufna. Wzdychała, kiedy powiadała: „Nie! To — ze szczęścia..." Miła Gerta, już nigdy jej nie zobaczy!... I Keller utarł nosa — łzy poleciały mu z nosa. Nie mógł usnąć — tak boleśnie, z takim naprężeniem litował się nad sobą.

Wszyscy rozkleili się, pocieszał się Keller. To przez złe odżywianie. Czy można trzymać dorosłego mężczyznę na racji wyżywieniowej wróbelka? Vergau uważany był w kompanii za najbardziej wytrwałego, łatwo znosił przemarsze, nie tchórzył, nie skarżył się na zimno. Szanowano go, choć niektórych odstręczała jego grubiańskość. Chyba nie było miasta, w którym Vergau kogoś nie zabił, nie chodzi o Żydów i komunistów, bo to jest zrozumiałe — ale o zwyczajnych mieszkańców... W Charkowie powiesił na balkonie kobietę, krzyczał: „to bandytka", a potem przyznał się: „schowała pod podłogę złoty zegareczek, musiałem się przez nią napocić". A teraz trudno go poznać, wciąż płacze: „Dlaczego muszę tak cierpieć? Co złego zrobiłem? Zdaje się, że wszystkie moje kiszki skręcają się..." Schmidt wszystkim pokazuje spróchniały papierek: **„7 stycznia 1678 roku objawiła się mnie, grzesznemu, święta Dorota i oświadczyła, że tego, który niniejsze przepisze, trzykrotnie powtórzy: „Ojcze nasz" i poda jałmużnę wędrowcowi, wszechmogący Odkupiciel odgrodzi od ognia, chłodu i wzburzenia** wnętrzności"... Keller nazwał Schmidta „osłem", ale na wszelki wypadek przepisał zaklęcie, trzykrotnie odmówił „Ojcze nasz' i pomyślał: A co do jałmużny, to i sam nie odmówiłbym jej przyjęcia... Schmidt wzdycha: „Pocośmy tu przyszli?..." Wszyscy twierdzą, że drugiego takiego durnia trudno byłoby znaleźć nawet w Bawarii (Schmidt jest jedynym Bawarczykiem w kompanii). A tymczasem Keller stawia sobie to samo pytanie, co Schmidt: po co się tu znalazłem?...

Rozeszły się pogłoski, że Rosjanie ogłosili ultimatum: obiecali wszystkim poddającym się darowanie życia. Keller ośmielił się zapytać oberlejtnanta, czy to prawda. Krause odrzekł:

— Ja również o tym słyszałem... Niech pan nie sądzi, że jestem dopuszczany do tajemnic bogów.

— I sądzi pan, że mamy jakieś szanse?

— Nie. Mamy do czynienia nie z Francuzami, nie z Anglikami. Nie można poddać się Rosjanom. Wydarzyło się zbyt wiele... — Zamyślił się, poszukując określenia. — Chcę wyrazić, że wojna nabrała tutaj zbyt ostrego charakteru...

W nocy Willy szeptał do Kellera:

— Nie mogę już dłużej. Gdybym był odważniejszy, to wychyliłbym się, niech „iwan" zabije. Generałowi łatwo umierać, przeżył już swoje. A przy tym generał nie musi znosić niewygód, jedzenia ma dość, schron — żaden pocisk nie przebije... A ja nawet nie pożyłem. Mam dziewiętnaście lat... Dlaczego muszę umrzeć?... Podobno Rosjanie zaproponowali nam poddanie się...

— Nic z tego nie wyjdzie. Obiecują, a później zabiją...

— Dlaczego?

— Azjaci. Mają to we krwi... Poza tym są bardzo na nas rozjuszeni. Przypominam sobie teraz, jak Vergau powiesił w Millerowie tamtych trzech...

(d. c. n.)